

Ceny Kurjera

we Lwowie.
 Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
 Półrocznie 7 " 20 "
 Miesięcznie 1 " 20 "
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
 Półrocznie 9 " 60 "
 Miesięcznie 1 " 60 "
Za granicą.
 Kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub **Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane” za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie: Dziś: Narodzenie NMP. Jutro: Gorgoniusza. Pojutrze: Mikołaja z T.	Grecko-katolickie: Pymona pr Mojsęja. Usik. hoł. św. Joana.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Chorażczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.	KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na jelenie, koszy (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie, pardwy, bażanty, kuropatwy, lisy, słonki, jar abki, guszcze, cietrzewie i na ptactwo wodne i błotną w ogólnosci.	Wschód słońca o 5 g. 34 m. Zachód „ o 6 g. 20 m. Barometr 764. Pogoda.
--	--	--	---	--

Zaproszenie do przedpłaty!

Prenumerata wynosi:

w miejscu miesięcznie 1 zł. 20 ct., kwartalnie 3 zł. 60 ct.
na prowincji miesięcznie zhr. 1'60, kwartalnie zhr. 4'80.
 Za dopłatą 40 cent. miesięcznie prenumeratorowie nasi nabywać mogą **Nowe Mody**,
 Warszawskie „**Echo muzyczne, teatralne i artystyczne**” dla prenumeratorów Kurjera Lwowa. **w miejscu** miesięcznie 62 ct., kwartalnie 1 złr. 86 ct.; **na prowincji** miesięcznie 92 ct., kwartalnie 2 złr. 76 cent.
 Listy i telegramy adresować prosimy wyraźnie **Kurjer Lwowski** dla uniknięcia pomyłek.

Deputacja Rusinów u namiestnika.

„Bude doszcz, bo popy krutiatsia”, mówi humorystyczne przysłowie ruskie. Parodując je, można dziś powiedzieć: będzie jakaś „paskudność”, bo Rusini włączą się po instancjach. W ostatnich dniach zdawało się, że włączeniu temu będzie koniec, gdy *Dziło* dość stanowczo, chociaż z motywów nadzwyczaj kompromitująco stylizowanych, wygłosiło było coś w rodzaju zapowiedzi, że Rusini-narodowcy gotowi są stać się napowrót narodowcami, a nie rządowcami. Niestety i tym razem sprawdziło się inne przysłowie ruskie: „Prywykne kto za wozom bihty, to biżył i za sańmy”. Meneżry ruscy tak już przywykli włączyć się w stronę trzech kawek, że i tym razem nie wytrzymali, i zapowiedziawszy jednego dnia opozycję, nazajutrz w niewielkiej ale ucziwej kompanijce poszli na audjencję do p. namiestnika. Z czyjej inicjatywy wyszła ta, w wysokim stopniu nietaktowna deputacja i jaki był jej cel rzeczywisty, tego na razie nie wiemy. Z *Dziła* dowiadujemy się jedynie o jej przebiegu. Pierwszy przemawiał p. Romańczuk, wywodząc żale Rusinów do rządu w duchu znanego artykułu *Dziła*, oświadczając, że pomiędzy Rusinami panuje niezadowolnienie i kończąc tem, że „deputacja przyszła zwrócić na to wszystko uwagę p. namiestnika i oświadczyć mu, że Rusinom trudno jest pozostać dłużej na dotychczasowem przyjaźnie-wyczekującym stanowisku i że muszą oni wobec rządu zająć stanowisko odpowiednie do tego, jakie zajmuje rząd wobec Rusinów”.

„P. namiestnik — pisze dalej *Dziło* dosłownie — wypowiedział swoje zapatrywanie w tym duchu, że rząd w ostatnich dwóch latach dość zrobił dla Rusinów, osobliwie na polu szkolnictwa i że jedynie Rusini nie uznają i nie podnoszą tego, co osiągnęli, a ciągle wskazują na to, czego jeszcze nie osiągnęli. I co do systematu politycznego p. namiestnik był tego zdania, że *narzekańia Rusinów nie są uzasadnione*”.

Deputaci (wortoby wiedzieć, przez kogo wyśtani? Red.), oponowali namiestnikowi, wskazując na znane już naszym czytelnikom, w opozycyjnym artykule *Dziła* zestawione fakty. „P. namiestnik odrzekł na to — pisze dalej *Dziło* — że on przy każdej okoliczności poleca starostom, by postępowali bezstronnie, według ustawy. Jeżeli gdziekolwiek dzieje się inaczej, to chyba dla tego, że naraz trudno wszystko przelać, na to trzeba lat, tembardziej, że gdzieniegdzie bywają i poboczne opóźniające wpływy (jakie? Red.). Co do szkół, to gimnazjum w Kołomyi nie otworzyło ministerstwo, chociaż sam namiestnik był za o-

twarciem, a co do mianowań (p. Kerekjarty do Sambora i panny Teiszeyre do Lwowa), to Rada szkolna przedewszystkiem uważa na kwalifikację. Zresztą w Radzie szkolnej zasiadają inspektorowie i referenci Rusini, a i sam p. Kerekjarto jest Rusinem.

„Deputaci wyrazili panu namiestnikowi swe zdanie, że Rusini, mając do wyboru, woleliby już bezstronnych Polaków, niż takich Rusinów, jak p. Kerekjarto, i nie mogli przyznać, by Rada szkolna kraj. przy mianowaniach patrzyła na kwalifikację.

„Szeroki rozhowor deputacji z p. namiestnikiem zakończył się ponownem oświadczeniem p. Romańczuka, że stanowisko Rusinów wobec rządu musi odpowiadać postępowaniu rządu względem Rusinów, i to odpowiadać musi nietylko w interesie Rusinów, ale i w interesie kraju i państwa”.

Tyle jest słów *Dziła*, do których nie potrzeba komentarza, ale obok których możnaby postawić tylko wielki znak zapytania, gdyby on mógł wyrażać zdziwienie.

Zawsze na posterunku.

Polki zawsze stawały w pierwszym szeregu, gdzie chodziło o sprawę szlachetną lub zapobieżenie publicznemu nieszczęściu i spieszyły tam z pomocą. Jesteśmy przekonani, że i teraz, gdy być może nieszczęście nad nami zawiśnie, dołożą wszelkich starań, aby je złagodzić. Chodzi tu przedewszystkiem o pamięć i opiekę nad biednymi i niezamożnymi. W tym też sensie odzywa się do nich *Gazeta Toruńska*:

„Z każdą chwilą staje się położenie coraz poważniejszym i niebezpieczniejszym. Ze strony rządów dzieje się wiele i może wszystko, co z tego miejsca skutecznie można.

Rządy bowiem przejęły się całą grozą niebezpieczeństwa. Chodzi o to, aby każdy z nas przejął się tem tak samo. Bez przyczynienia się wszystkich i każdego z osobna wszelkie usiłowania rządów, policji, lekarskich władz, wsiąkną w piasek, a z nim dopłyną do właściwej swojej mety, z której dopiero skutecznym być mogą. Na szczęście publiczność, między którą czytanie pism stało się prawie powszechnem, przejmując się tem samym przekonaniem i bierze na siebie te czynności, które sprawować winna. Ale często kończy się na chwilowych i jednorazowych porywach, a nawet i na samych tylko dobrych przedsięwzięciach, zamiarach, oświadczeniach zapominanych, albo też odkładanych po zwykłemu do jutra, tego nieszczęsnego jutra! Częściej jeszcze gospodarz i gospodyni poprzestają na dostarzeniu potrzebnych materiałów, a resztę zdają na służbę, u tej zaś tonie wszystko, dzieje się niedbale i niewytrwale, a pokrywane bywa kłamliwymi raportami. Tu zaś potrzeba zebrania się najrozsądniejszych, najinteligentniejszych, najpoważniejszych i przez to najwytrwalszych i najcięższych sił. Panie nasze bywały zawsze siostrami miłosierdzia dla chorych. Niech się staną ręką opatrności już dla zdrowych, aby od choroby ich uchronić. Będą tak ochraniającami w najszczytniejszem znaczeniu, w największej potrzebie. Niech dalej informują się — ale tylko u światłych lekarzy! — o tem, co czynić wypada aż do przybycia lekarza, gdyby kto na słabość o cholerycznym charakterze zapadł. Niech sobie rady te spiszą jasno, krótko, przejrzysto. Niech zawczasu postarają się o zapas poleconych przez lekarza środków ratunku. Niech służbę rozsądną dobiórą sobie zawczasu do tej lazaretowej pomocy. Niech

ludzi uspokoić i zaufaniem natchnąć się starają. Niech przystęp do siebie uczynią otwartym i niech do szukania u nich w nieszczęściu pomocy ośmielają. Niech pouczają o żywieniu się najstosowniej, o potrzebie utrzymywania czystości przekonują i utrzymywania tego dojrza, niedbalstwo karzą, a zaniedbaną rzecz pod dozorem wykonać zmuszają. Chodzi przecież nie o małą rzecz, lecz o życie — nie o życie jednego, ale tysięcy i tysięcy. Tu probierz poświęcenia chrześcijańskiego, ale i obywatelskiego — patriotycznego!”

Cholera.

Miejska rada zdrowia we Lwowie na posiedzeniu 6. bm. przyjęła w całości projekt fizyka dr. Pawlikowskiego do całego szeregu zarządzeń na wypadek wybuchu cholery w mieście, o party na doświadczeniach poczynionych przez fizyka miejski w r. 1872 i 1873. Według tego planu będzie w ratuszu ustanowione pogotowie lekarskie z dwoma przynajmniej powozami do dyspozycji i posługą. W dzielnicy zajętej epidemją będzie stać wóz czerwonego krzyża na każde zawołanie, a prócz tego w odpowiednich miejscach będą wystawione lektyki ze służbą do szybkiego transportu i doraźnego ratunku chorych. Dla zapewnienia ubogiej ludności lepszego ciepłego pożywienia, należy w każdej dzielnicy zawiązać komitety do bezpłatnego wydawania herbaty i chleba, tudzież tanich obiadów, w tym celu subwencjonować także kuchnie ludowe. Przy pogrzebie cholerycznych unikać parady, zwłoki bez poprzedniego mycia owijać w prześcieradła karbolowane itd.

Na wniosek dr. Rosnera postanowiono pomnożyć dystrybucję desynfekcji w całym mieście, ponieważ jak to podniósł już przed 10 dniami radny Rewakowicz, nie jest ona dostateczną.

W obec tego, że dyrekcja kolei skarbowych zażądała od miasta ustanowienia na dworcu stałej inspekcji lekarskiej, uchwalono odpowiedzieć, że to jest obowiązkiem zarządu kolei a więc skarbu państwa. Zarząd kolei Karola Ludwika spełniał dawniej ten obowiązek. W Królestwie koleje żelazne pozakładały własne baraki szpitalne i postarały się o tanie żywienie ubogich podróżnych. U nas zaś wszystko radziby zepchnąć na biedne gminy i kraj zubożały kłeskami elementarnymi.

Z uwagi na to wniósł Rewakowicz, aby prezydent porozumiał się z Wydziałem krajowym i aby wspólnie zażądano od skarbu państwa subwencji na obronę antycholeryczną, którą hr. Taaffe w swoim reskrypcie poruczył Galicji w interesie monarchji. Rewakowicz odczytał przytem list dr. Juljusza Łuckiego z Oświęcimia wykazujący, że tam mimo bezpośredniego związku z Hamburgiem nie ma na dworcu nawet inspekcji lekarskiej, i żydów rosyjskich wracających z Ameryki przez Hamburg puszczają do Galicji bez żadnej desynfekcji. Świeżo z takiej partji dostało się dwóch czy trzech do Drohobycza i wogóle bez najmniejszej kontroli rozlażą się po kraju. Upraszał tedy p. prezydenta o bezzwłoczne poczynienie odpowiednich kroków do rządu, bo inaczej kosztowne wysiłki gmin będą daremnymi.

Prócz tego nastawał Rewakowicz na usunięcie tej niewłaściwości, że poczta tutejsza otrzymuje z Niemiec (niewyjmując Hamburga) niedesynfekcjonowane pakiety, a rozpakowanie ich i sortowanie skutecznia się w sali listonoszów, gdzie przez dzień pełni służbę przeszło 40 urzędników.



— Wszystkie te wnioski uchwalono jednogłośnie. W końcu zalecił prezydent miasta komisarjatom energiczne wykonanie zarządzeń sanitarnych.

Ministerstwo handlu wystosowało z powodu cholery do zarządów kolei rozporządzenie, aby wszelkich podróźnych z Rosji, Niemiec i Francji przybywających w granice państwa austriackiego uważano w ciągu całej ich jazdy w obrębie monarchji jako podejrzanych i niedopuszczano do zetknięcia się z innymi tutejszymi podróźnymi.

W tym celu mają być pomieszczani w wagonach osobnych, do których innym wstęp ma być wzbroniony. Wagony te mają być dla kontroli oznaczone, a co do podróźnych, to na stacjach mają być zdawane szczegółowe relacje, czy który z nich nie zachorował. Zarządy kolei mają także ściśle uważać na to, aby kontrola nie została uchylaną przez ewentualne podarunki konduktorom ofiarowywane przez jadących.

Zmarły w Budapeszcie o czem donieśliśmy onegdaj, wśród podejrzanych symptomatów handlarz wina, Józef Schuetler, padł ofiarą nie cholery, ale, jak wykazała sekcja lekarska, udaru sercowego.

Listy z kraju.

Tłumacz 4. września. (Koszta asanacji). Gmina tutejsza ma rocznego dododu 6000 złr., z których przez 26-letnie panowanie starych radnych i ich zwierzchników nie uciulano nawet kilkuset złr. na nieprzewidziane wydatki, jakie się mogą co roku wydarzyć a jakie w obecnych czasach byłyby dla gminy pożądane. Radni uchwalali tylko remuneracje dla siebie lub opusty od wydzieławiania kopytkowego. Żaden z nich nie pomyślał przy układaniu budżetu przeznaczyć jakąś kwotę na inne cele jak tylko na płacę dwóch wszechwładnych ojców gminy i na dwóch komisarzy targowych, z których tylko jednego można widzieć na targu w środę, gdyż drugi musi wydawać paszporta na bydło, dalej na półtrzęcia policjanta, 4 wartowników nocnych pilnujących piwiarni jednego z asserorów, najgłówniejszego zwierzchnika gminy, w końcu na kilka złe i to nie zawsze oświetlonych latarni a wreszcie małe datki na cele oświaty.

Po wieloletniej gospodarce takiej doszła gmina do tego stopnia, że na nieproszonego radnego a niepożądanego dla całego kraju gościa, na cele antycholeryczne, zaciągnęła niby pożyczkę 700 złr. na wieczne oddanie, z funduszu czysto gminy chrześcijańskiej, z dochodów cmentarnych, celem uprzątnięcia różnych nieczystości z miasteczka, w

którem tylko jest dziesięć domów chrześcijańskich, prócz rolników na przedmieściach i obszarze dworskiego, reszta zaś domów należy do żydów. Naczelnik gminy zaprosił radnych i przeparł uchwałę co do cudzych pieniędzy, stanowiących kapitał żelazny nieboszczyków chrześcijan, którzy pozostawili nam znaczny dochód na obmurowanie cmentarza lub zakupienie większego miejsca dla spoczynku wiecznego po najdłuższem a świetnem rządzeniu gminą przez radnych. Cóż powiedzą nieboszczyki panom radnym chrześcijańskim, których było na ostatnim posiedzeniu tylko dziesięciu a izrealitów trzech. Uchwałę więc powzięto nielegalnie bo przy braku kompletu.

Wątpimy, czy rada powiatowa zgodzi się z tą uchwałą, by własnością specjalnie chrześcijańską wyczyszczać całe miasto. Jeśli funduszów na to nie było, to należało uchwalić pożyczkę komunalną, albowiem koszta wyczyszczenia miasta powinni i żydzi ponosić.

KRONIKA.

Extra-matura. W kołach nauczycielskich, a także pomiędzy młodzieżą szkół średnich jest przedmiotem uwag wypadek dotąd niebywały w praktyce gimnazjalnej, żeby dla jednego szczególnego abiturjenta osobny wyznaczano termin do egzaminu dojrzałości. Tak się stało w tut. gimnazjum niemieckim. Na 15. bm. wyznaczony jest tam termin rozpoczęcia ustnej matury dla ogółu abiturjentów, którzy się zgłosili, a dla syna p. Marchwickiego wyznaczono osobny termin na 9. bm. Takich separatek nigdy u nas nie bywało jeszcze. Nawet synowie Sapiehów i Potockich zasiadywali do egzaminów pospołu z innymi śmiertelnikami i poddawali się kontroli współkolegów. Wyjątek z Marchwickim jest unikatem, i jeżeli od niego ma się zaczynać urgowana od lat 12 reforma szkół średnich, to nie wiele rokuje.

Ankieta w sprawie kolei lokalnych uchwalila 6. bm. utworzenie kraj. Rady kolejowej i technicznego biura w Wydziale kraj.

Dla kupców i przemysłowców. Dyrekcja kolei skarbowych donosi, że wyszedł drugi dodatek do lipcowego wydania generalnej taryfy towarowej ek. kolei państwowych ważny od 1. września 1892 roku

Fundacja stypendyjna im. Leona Sapiehy dla kandydatów stanu nauczycielskiego ma być utworzoną w niedługim czasie pod zarządem Wydziału krajowego. Fundacja ta powstaje ze składek zebranych na bursę im. Sapiehy. Składki te wynoszą obecnie 14000 złr. Ponieważ na założenie bursy tego za mało, przeto Sejm uchwalił przeznaczyć tę kwotę na fundację stypendyjną. Stypendja dawane będą kandydatom stanu nauczycielskie-

go z warunkiem, by pobierający stypendjum o ile można wstąpił do jednej z burs lwowskich.

Landwerzysta, którego do tegorocznych ćwiczeń powołano, ogłasza w *Robotniku* następującą skargę: Dnia 13. sierpnia br. przybyliśmy do 58. batalionu landwery w Jarosławiu do ćwiczeń. Już dnia 14., gdyśmy stanęli w mundurach na podwórzu, chodzący przed frontem „Dienstfeldwebel“ (1. kompania) Świtalski, spoliczkował prawą i lewą ręką szeregowca z 4. „zugu“, zdał mu czapkę, kopał go i bił wśród strasznych słów, bezczeszczących biedaka... Dnia 15. na błoniach kapitan Kotula traktował nas takimi słowami, że wielu z nich nie ośmieliłbym się powtórzyć. Nazywał nas „hyclami“, „złodziejami“, „łajdakami“, krzyczał: „połowę z was tu wyduszę! psiekrwie!“ Gdy następnie zdał komendę porucznikowi, ten kazał nam w pełnym rynsztunku pędzić ogromny kawał (Laufschritt) tam i nazad, aż gdyśmy stanęli, padł omdlały szeregowiec z 1. „zugu“ jakiś dozorca więzień. Kapitan Kotula zapowiadał nam publicznie, że chorym („marod“) uzna dopiero takiego, który „już zesinieje“ i „oczy mu się zmienia“ — w przeciwnym razie groził „sztokhauzem“ (aresztem). Podajemy te skargi z żądaniem, aby naczelne władze przyjrzały się bliżej działalności p. kapitana Kotuli i jego feldwebla Świtalskiego.

Konfiskatę „Kurjera Lwowskiego“ za artykuł „Właściwe przyczyny zaniechania podróży cesarskiej“ zatwierdził trybunał z §. 300 kk. przytaczając powody następujące:

„Z całej osnowy inkryminowanego artykułu wynika, że tendencją takowego jest, przez bezpodstawne insynuacje, tudzież wprost lżeniem i wyszydzeniem pobudzić czytelników do wzgardy i nienawiści przeciw osobie funkcjonarjusza państwowego ze względu na jego działalność urzędową. W artykule owym zachodzą zatem znamiona występku w §. 300 określonego, w obec czego zarządzona przez ek. prokuratorję państwa konfiskata nr. 244 czasopisma zupełnie jest uzasadnioną i przepis §. 36 u. pr. zastosowanie znajduje.

Wychodźstwo ludu ruskiego. Z Ihowicy piszą nam 4. bm.: „Zapał emigracyjny nagle przygasł tu zupełnie. Prawie wszyscy emigranci w liczbie około 70 dusz, z wyjątkiem kilku wojskowych, którzy z obawy przed karą w tutejszej okolicy się ukrywają, tak z Ihowicy jakoteż i z Dubowiec do domów powrócili. Przeważna część emigrantów nie była daleko zagranicą, lecz zaraz po przejściu jej usłuchała przezornie przez zakordonowanych chłopów pogranicznych udzielonej rady, aby Moskałom nie ufali, bo będą biedować. Kilku włościan tutejszych, podejrzanych o agitację i zamiar usunięcia się na zawsze od służby wojskowej lub stawiennictwa, zostało wczoraj aresztowanych i do Tarnopola odstawio-

4)

Adjutant pana Macieja.

Obrazek z niedawnej przeszłości.

Przez

Klemensa Junosze.

(Ciąg dalszy.)

— Była dzieckiem przed ośmioma laty... ale teraz! Widziałam ją wczoraj, właśnie dopiero co powróciła z Warszawy. Co za dystynkcja, jakie ułożenie! gra na fortepianie jak artystka, śpiewa precudownie... a powierzchowność! Stanowczo piękniejszej panny w okolicy nie było i nie będzie. Proszę!

— To jest fakt. Wyobraź sobie: wzrost piękny, figura zachwycająca, ruchy pełne wdzięku, włosy blond złociste, oczy jak turkusy, buzia dzwonek białości, cokolwieczek rumiana, nosek jak u posagu... — Sokratesa?

— Wstydz się, do czego to podobne, żebyś ze starej ciotki żartował! Skoro powiadam że nosek jak u posagu, to znaczy jest grecki, stylowy nosek; usta różowe o przesłicznym rysunku... rączka, nozka jak u dziecka.

— Widzę że to jakiś fenomen.

— Zapewne, że fenomen... a przytem, — do dała głos zniżając, — oprócz wdzięku, edukacji, talentów, dobrego ułożenia, — pięćdziesiąt tysięcy na stół, drugie tyle po najdłuższem życiu — i speranda na bogatego stryja, wdowca bezdzietnego, który (niech tam sobie sto lat żyje) ma astmę w ostatnim stopniu, reumatyzm, cierpienie wątroby i co rok chudszy i mizerniejszy powraca z Karlsbadu. Ten stryj, trzeba ci wiedzieć, ma kamienicę w Warszawie, gotówkę w kilku bankach i wioskę na Kujawach. I cóż ty na to?

— A no nic.

— Nic? całkiem, zupełnie nic?

— Nie wiele więcej, moja ciociu.

— Wiesz co, że jesteś niebotyczny! żebyś do stoletniego starca mówiła, to bardziej zainteresowałabym go niż ciebie.

— Ależ ja słucham, ciociu, z największą uwagą — tylko mam takie usposobienie, że nie okazuję wrażenia.

— Aha, więc jest wrażenie nareszcie!...

— Naturalnie że jest.

— Określże mi je, niech raz usłyszę od ciebie coś takiego, co mi przyjemność zrobi. Jakież to wrażenie?

— Widzi ciocia, żal mi tego pocziwego stryja, który cierpi różne dolegliwości i co rok chudszy powraca z Karlsbadu. Szkoda pocziwego człowieka.

— A wiesz co, że tego nie spodziewałam się po tobie. Ja ci opowiadam o zachwycającej pannie, a ty się rozrzewniasz nad starym astmatykiem, jej stryjem! Doprawdy gdybym była chłopką, gotowabym uwierzyć, że cię kto urzekł... Zresztą cóż mi do tego, jak sobie pościelesz tak się wypisz — ja się do niczego nie mieszam — ale przyjechałam, aby ci przypomnieć obowiązek sąsiedzki i towarzyski.

— Domyślam się. Zaprasza mnie cioteczka na członka jakiej rady familijnej, lub sądu polubownego.

— Słuchaj, — rzekła surowo pani Izabella, — jeżeli będziesz mi przerywał, wyrzeknę się ciebie, nie chcę cię znać — i niech mnie Bóg skarże, jeżeli wspomnę twoje nazwisko w testamencie!

— Już nie przerywam, ale nie dla testamentu, tylko aby ciociu nie gniewać.

— Wspomniałam o obowiązkach towarzyskich i sąsiedzkich — otóż wiedz, że za tydzień w Górze, in gratiam Ludwisi, będzie duże zebranie, przyrzeknij mi, że będziesz na niem, nie wyma-

wiaj się, musisz przyrzec... jeżeli mnie kochasz.

— A więc przyrzekam.

— Nie dość na tem. Wyprawisz zabawę u siebie.

— U mnie?

— Tak jest. Zaprosisz całe towarzystwo z Góry. Ja przyjmę obowiązki gospodyni domu. Przysięgę ci swego kucharza na dwa dni przed zabawą i sama dopilnuję, żebyś się nie zawstydził. Bądź spokojny, już ja to wszystko obmyślałam, postanowiłam, i tak musi być. Jestem rodzona twoja ciotka i co robię, to robię dla twego dobra i szczęścia.

— Ale...

— Nie ma ale, zaopatrz tylko piwnicę, o kuchni ja sama pomyszę.

Usiłował pan Maciej wymawiać się, ale ciotka słuchać nawet nie chciała. Wystąpiła z całą energią i postłusznym siostrzeniec przyrzec jej musiał, że się we wszystkim do jej wskazówek zastosuje. Wymógłszy to przyrzeczenie, pani Izabella, wgramoliła się do swego koczobryka i odjechała, powtarzając półgłosem:

— Teraz już mi się nie wymkniesz.

Pan Maciej zamysłony, dużymi krokami przechadzał się po pokoju i nie zauważył nawet, że leek cicho drzwi otworzył i stanął przy progu. Nie odzywał się, trzymał czapkę w ręku i czekał, był albowiem z natury bardzo delikatny i nie lubił zaczynać rozmowy, nie wiedząc, w jakim humorze jest pan Maciej.

Tym razem z ruchów i giestów siostrzeńca pani Izabelli domyślił się, że rozmowa z nim będzie w tonie minorowym.

Westchnął więc.

Pan Maciej obejrzał się.

— Dobrze, żeś przyszedł — rzekł — jest albowiem interes i to interes głupi.

— Proszę pana, ja już od razu zmiarkowałem, że pan ma ciężar na głowie — no, ale od

nych. Zresztą spokój zupełny zapanował. Biedni chłopcy nasi mają jedną naukę więcej, by nieufać Moskalom. Uspokobienie jednak wogóle przygnębione, i ludzie myślący widzą potrzebę zmian w dotychczasowych procedurach.

Emigracja ludu ruskiego tym razem z pow. dolińskiego i nie do Rosji, ale do Ameryki lub na Bukowinę, jest przedmiotem korespondencji umieszczonej w nrze 90. *Dla*. Dowiadujemy się z niej, że z Niebyłowa dotychczas wyemigrowało 7 rodzin, czyli 43 dusz do Ameryki, ze Słobody niebyłowskiej jedna rodzina na Bukowinę, z Perehińska jedna i z Prysłupa jedna do Ameryki. Powodów do emigracji jest wiele, a przedewszystkiem krzywdy, jakich doznaje lud pracujący przy rąbaniu lasów, lichwa żydowska, nieregularny stan Łomniocy, która robi włościanom ogromne szkody i ogólne nadmierne obdłużenie włościan.

Zmarli. Józef Jan Zakrzewski, weteran z r. 1831, urodzony w Lipnie, gubernji płockiej umarł w Moulis, w departamencie Allier we Francji, przeżywszy lat 80.

Zygmunt Koszutski, uczestnik powstania z r. 1863, w którym na polu bitew otrzymał 16 ran, urzędnik przedsiębiorstwa kanału sueskiego, gorący patriota, umarł w Suezie.

Rudolf Hinterhuber, znany w świecie naukowym botanik, zmarł mając lat 90 w Mondsee. Wydał on przed laty kilka dzieł botanicznych, które mu europejskie wyrobiły nazwisko. Na jego cześć dano także jednej z roślin, rosnącej na Andach, nazwisko „Hinterhuberja“. Zajmował się on przedewszystkiem badaniem flory alpejskiej.

Dr. Józef Schwarz, jeden z najznakomitszych psychiatrów austriackich, doktor krajowego zakładu obłąkanych w Bernie morawskim, zmarł tamże w 50 roku życia.

O katastrofie w Żywcu donoszą bliższe szczegóły: Dnia 4. bm. około godz. 9 wieczorem przeciągnęła po nad Żywciem i okolicą szalona burza z piorunami. W sąsiedniej wsi Moszczanicy spalił piorun trzy stodoły, w których umieszczeni byli żołnierze 56. pułku piechoty, na manewry, obecnie się odbywające, przybyli. Piorun zabił na miejscu trzech żołnierzy 56. pp, którzy też doszczętnie się spalili, nadto jednak zapaliły się i tornistry wojskowe, a umieszczone w nich ostre naboje, co chwila wybuchając, jednego żołnierza zabiły, a kilku poraniły. Dziś wydobyto ze zgliszczy trzy trupy, z których dwa były bez głów, a jeden miał całkiem nogi zwęglone. W szpitalu znajduje się nadto dziewięciu żołnierzy, częścią od pioruna rażonych, częścią zaś postrze-

ezego ja jestem? Pan mnie zna, że nie ma na świecie takiej rzeczy, którejbym nie załatwił. Dać mi trochę pieniędzy do garści, trochę owsa do biedki i już jadę, już jestem gdzie potrzeba, pogadam z żydami i siojn! Czy pan nie pamięta jakie ja już interesa załatwiałem! czy pan nie pamięta, że raz nawet przywiozłem panu strzelbę. Przecież to, zdaje się, wcale nie żydowski interes, a ja go załatwiałem. Najadłem się strachu, straciłem pół zdrowia, ale pan miał co chciał. Co panu teraz dolega? co pan za kłopot ma?

— Duży.

— No, ja nie lubię się chwalić, ale ja też jestem duży. Niech pan powie co trzeba — ja mogę choćby zaraz w drogę jechać.

Pan Maciej nie odpowiedział zaraz. Chodził jeszcze przez jakiś czas po pokoju i myślał — nareszcie zatrzymał się przed lękiem i rzekł:

— Pojedziesz jutro rano.

— Choćby zaraz, mój koń gotowy, tylko trzeba mu dać owsa na drogę.

— Twój koń niepotrzebny, pojedziesz wozem drabiniastym, mojami końmi do miasta. Wyruszysz z tąd skoro świt...

— Wiadomo, siedm mil drogi... pańskimi końmi ledwie na południe stanę.

— W mieście na mnie zaczekasz. Ja przyjadę, kupię co potrzeba a ty zapakujesz i odwieziesz do domu. Pamiętaj, żebyś dobrze pilnował, żeby się nic nie uszkodziło, ani nie potłukło, sprawunków będzie dużo, bardzo dużo, z powrotem wypadnie jechać noga za nogą, pomaleńku.

— I to bajki. Jutro mamy czwartek, do południa będę w drodze, po południu zapakuje się wszystko, a na noc pojedę po maleńku z powrotem. Zdążę do domu przed czasem.

— Naturalnie że zdążysz... tylko pamiętaj wyjedź jak najraniej, żeby cię już zastał na miejscu... Ja punktualnie o godzinie trzeciej po południu będę w mieście.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

lonych. Zachodzi obawa, że więcej jeszcze żołnierzy tego pułku uległo nieszczęściu, brakuje bowiem jeszcze kilkunastu.

Inny korespondent donosi o tym samym wypadku: Dziś byłem na miejscu katastrofy w Moszczanicy obok Żywca, gdzie 56 pułk umieszczono. Straszny obraz przedstawiał się oczom: 3 żołnierzy (szeregowców z czynnej służby, katolików) było zwęglonych, 1 żołnierz (szeregowiec, rezerwista, izraelita) spalony na popiół, a pięciu częściowo ciężko rannych, a częściowo sparaliżowanych od pioruna. Wszyscy z 11 kompanji. Dokładnie braków oznaczyć nie można, ponieważ wszystkie dokumenta kompanijne padły ofiarą płomieni. Wielu ludzi z 9 i 11 kompanji pozostało bez ubrania, rynsztunku i broni. Szkoda materialna jest znaczna. Właściciel Moszczanicy Kępiński ponosi stratę w spalonych ziemniokach, wynoszącą około 8 tysięcy złr.

D. 5. bm. 4^{1/2} rano przeciągnęła po nad Żywciem powtórna burza gradowa z błyskawicami. Przy szalonym północno zachodnim wicherze spadł grad wielkości dużych orzechów w takiej ilości, że cała okolica pokryła się grubym białym całunem. Do obecnej chwili, tj. do południa, grad jeszcze całkiem nie stopniał i kupami leży po ulicach. Podczas burzy tej z 10 minut trwającej, powietrze niezmiernie nasycone było elektrycznością. Nieustające błyskawice, bez grzmotów, oświecały niebo, które mieniało się wszystkimi barwami, formalnie całe gorzało.

Dziś powietrze znacznie się oziębiło, a nagromadzone ołowiane chmury nowego opadu każą się spodziewać. Czyli i jakie szkody grad w polach wyrządził, dotychczas nie jest wiadomem.

Żałoga krakowska, w Żywcu i okolicy obozująca, wyrusza stąd jutro tj. we wtorek na dalsze manewry w stronę ku granicy węgierskiej, gdzie w dniu 6. i 7. bm. nastąpi spotkanie z wojskami, od strony Szląska marszerującymi.

Sąd powiatowy w Medenicach zawiadamia, że Emil Hönig, lekarz praktyczny w Medenicach, zmarł 2. stycznia 1890 bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli i wzywa uprawnionych, aby się zgłosili.

Nabożeństwo żałobne. Za spokój duszy śp. Tekli z Paygertów Kuczyńskiej zmarłej w Krakowie d. 9. 1887 r. odbędzie się nabożeństwo żałobne w piątek 9. września br. o godzinie 9, rano w kościele oo. Bernardynów.

Pożary. D. 5. bm. nawiedził pożar miasteczko Kałusz. O godz. pół do 3. popoł. zaczęło się palić na przedmieściu zwanem „Bania“. Pożar wszczął się w kuźni kowala Hellsteina. Spaliły się budynki przyw. inżyniera Kwaśniewskiego, urzędnika salinarnego Włodek, urzędnika starostwa Łuckiego. Z Bani przerzucił się pożar do nowego miasta i pochłonął przeszło 30 budynków. Silny wiatr, spieka i brak wody uniemożliwiały ratunek. Straż ogniowa nie stanęła również na wysokości swego zadania. Ze przepisów ustawy budowniczej i ust. o policji ogniowej nie były wykonywane należycie i przygotowały grunt dla katastrofy, to się w miasteczku takim jak Kałusz, rozumie samo przez się.

Skradzioną kasę pow. w Kałuszu, którą niewyśledzeni złoczyńcy uprowadzili byli d. 29. zm., znaleziono następnego dnia pod stajnią przykrytą burzanem. Złodzieje nie zdołali ją rozbić, prawdopodobnie za mało mieli czasu, a tylko trochę ją uszkodzili.

Cesarz Franciszek Józef bawi jeszcze w Czechach na manewrach koło Lutomerzyc i Smirzyc. Przy przejeździe na dworcach tych miast, przyjmowała go ludność tłumnie.

Procesy. W Wadowicach odbędzie się 16. bm. przed trybunałem sędziów przysięgłych rozprawa przeciw Franc. Wyspiańskiemu, b. dyrektorowi tow. zaliczkowego w Białej o defraudację 20.000 złr. na szkodę tego towarzystwa. W styczniu zaś będzie rozprawa przeciwko niejakiemu Bandtowi, zawikłanemu w proces o emigrację chłopów.

Asystentem leśnictwa skarbowego mianowany został Wład. Michalik.

W odwiedzinach do arcyks. Salwatora przybyła wczoraj do Lwowa księżna Madrytu Małgorzata i księżniczka Marja Beatrycza Bourbon. Mają tu zabawić kilka tygodni.

Z okna 2. piętra na centralnym dworcu wyskoczył wczoraj z rana 38-letni djetarjusz Wojciech Paluch, i tak się potłukł, że nieprzytomnego odwieziono do szpitala.

Niebezpiecznego złodzieja Tomka Banachowicza schwytała policja w Trembowli. Przy ujęciu połamał on karabiny dwom policjantom.

Towarzystwo muzyczne wykona w piątek 9. bm. mszę na otwarcie Sejmu.

Kronika policyjna. W willi Józefa P. przy ul. św. Zofji popełniono ubiegłej nocy śmiałą kradzież. Spraw-

ca, wyjąwszy szybę od drzwi werandy, wszedł do srodka i zabrał tam narzutkę letnią męską, kaftanik damski, dwie laski i inne rzeczy wartości 35 zł. Następnie przystawił sobie drabinę do pierwszego piętra i z pokoju tamże zabrał rotundę wartości 35 zł.

Policja aresztowała wczoraj Bronisława Szczepanowskiego, schwytanego na kradzieży puszek z pieniędzmi towarzystwa opatrności, wiszącej w sklepie p. Jahla.

Na cmentarzu Łyczakowskim znaleziono wczoraj rano na 73. polu płód, mający około sześć miesięcy, mocno już nadgniły. Komisja sądowo-lekarska orzekła, że zachodzi tu, zdaje się, wypadek wczesnego porodu, przy którym musiała interweniować akuszerka, gdyż na to dane znaki wskazują.

W czasie jazdy koleją ze Szczerca do Lwowa skradziono Eliaszowi Methbräuerowi z Komarna kwotę 395 zł. Podejrzanie pada na dwóch współpasażerów, którzy razem z poszkodowanym jechali i na dworcu szybko się ulotnili.

Korespondencja redakcji P. T. Zacharjasiewicz zechce we własnym interesie zgłosić się do administracji *Kurjera Lwowskiego*.

Pan J. O. Radziechów. Będzie w stosownej chwili.

Teatr, literatura i sztuka.

Z teatru. Onegdaj odbył się ostatni gościnny występ Rapackiego. Teatr zapełniony był do ostatniego miejsca. Znany artysta wybrał sobie „Miód kasztelański“, w którym tak świetny w roli Sołoduchy za pierwszym razem odniósł sukces. Te same siły, jakimi rozporządzał onegdaj, dopisały mu i onegdaj w całej pełni: grał tak, że publiczność w formalny wpadała zachwyt. Oklaskiwano go rześcicie. Występy gościnne Rapackiego udowodniły ponownie, że dobry repertuar i dobry aktor są dla publiczności naszej siłą przyciągającą, której się oprzeć niepodobna.

W obsadzie ról zaszła zmiana: rotmistrza objął w ostatniej chwili p. Zawadzki i grał go bardzo dobrze. O grze innych artystów da się to samo powiedzieć. P. Zboński w roli Petryły, pani Stachowiczowa jako cześnikowa, p. Feldman jako służący zasłużyli na całkowite uznanie — grali wszyscy jak to mówią *con amore*. Uznanie należy się również pani Urbanowicz i pani Sznage.

P. Rapacki wyjeżdża dziś do Krakowa — żegnamy go z prawdziwym żalem, ale mamy nadzieję, że wielki ten artysta zawita do nas znowu i wprowadzi znowu świeższy prąd na naszą scenę.

Opery polskie w Wiedniu, dotychczas nie są odwołane. Widocznie ciekawe ma p. Szmitt pojęcie o solidarności i t. p. obowiązkach. Pytanie jak wypadnie to przedstawienie, za które odpowiedzialność spadnie na sztukę polską wogóle.

Komisja lwowska w sprawie koncertów na wystawie wiedeńskiej nadsyła nam następujące pismo:

Po kilkumiesięcznych, mozolnych przygotowaniach chóru lwowskiego, który z prawdziwym poświęceniem przystąpił do dzieła, mającego na celu przedstawienie sztuki muzycznej polskiej na wystawie we Wiedniu w jak najlepszym świetle, po licznych i nader uciążliwych układach z komitetem wiedeńskim, komisja lwowska, pokładając zaufanie w uroczystych zapewnieniach referenta komitetu, hr. Cieszkowskiego, przystąpiła już do prób generalnych i do układania wycieczki do Wiednia na dniu 7. bm., gdy d. 3. bm. nadszedł telegram od komitetu, odwołujący koncerty.

Zawód ten jest tak dotkliwym, iż komisja słów nie posiada na wyrażenie przykrości, jakiej doznała po tak wielkiej pracy i narażeniu tak licznej grona uczestników chóru na trudy, szkodę moralną i materialną. Sprawa ta zbyt jest poważną, aby mogła być w krótkości wyczerpaną; stąd też komisja ograniczając się chwilowo na przesłaniu szanownej redakcji telegramu od komitetu, jako dokumentu o doniosłym znaczeniu, notuje, iż po odbyciu przedstawień we Wiedniu, sprawę całą w jej przebiegu historycznym dokładnie przedstawi, uważając, iż dziś, w przededniu tychże przedstawień, byłoby to dysonansem, zbyt ciężkim zakłócającym sytuację.

Telegram komitetu brzmi jak następuje:

„Soeben Betheiligung Paderewskis telegrafisch wegen Krankheit abgesagt. Dieser letzte Schlag nach dem Abfalle Reszkes und Kochanska veranlasst leider Comite die Concerte vorlaeufig aufzulassen, in Folge dessen reist Dir. Maszkowski nicht mehr nach Lemberg. In Anbetracht ihrer aufopferungsvollen Vorbereitungen sind dagegen grosse polnische Concerte in nächster Saison im grossen Musikvereinsaal in Aussicht genommen. Vorausgabe Kosten werden selbstverständlich ersetzt und auf Wunsch wird weiterer Beistand versichert.“

Podając do publicznej wiadomości fakt odwołania koncertów, komisja lwowska raz jeszcze wyraża najwyższe uznanie członkom lwowskich chórów damskich i me-

skich za gotowość do wszelkich ofiar w sprawie sztuki, podziela też w zupełności oburzenie, jakie wiadomość ta wywołała wśród ich grona.

Przewodniczący R. Schwarz, delegat R. Makarewicz, sekretarz St. Niewiadomski, Cetwiński, Sołtyś, Toth.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 7. września. Poczawszy od 4. września zniesiono całkiem ruch wagonów sypialnych na linii Kraków-Bukareszt, a ograniczono go znacznie na linii Kraków-Czerniowce.

Postanowieniem z 4. bm. zezwolił cesarz na stopniowe utworzenie gimnazjum z wykładowym językiem *ruskim w Kotołymi*. Na razie mają być przy tamtejszym gimnazjum utworzone równorzędne klasy z wykładowym językiem ruskim. Wpisy zarządzono do 15. bm.

Praga 7. września. Podług *Politik* odbędzie się w połowie października wiec stronnictw morawskich, w którym udział wezmą Staroczesi, Młodoczesi, oraz stronnictwo szlacheckie. Czesi morawscy mają się zorganizować jako „połączone stronnictwo opozycyjne“.

W Hamburgu nie pogrzebano jeszcze 130 trupów.

Virchow nazwał rosyjską organizację anticholeryczną wspaniałą, lepszą niż w Niemczech.

Paryż 7. września. Wczoraj odpłynął z eskadrą admirał Rieunier do Genui, aby wziąć udział w uroczystościach Kolumba.

W poniedziałek umarło tu na cholere 31 osób.

Na ulicy Collones w dzielnicy giełdowej eksplodowała rura miedziana 15 centymetrów długa, owinięta żelaznym drutem, podłożona koło bramy komisariatu policji. Zawierała ona niespalony jeszcze papier i jakąś brunatną masę. Szkody nie ma żadnej. Nie sprawdzono jeszcze, czy to był zamach zbrodniczy.

Bukareszt 7. września. Wszystkie stacje wchodowe od strony Bukowiny zamknięto zarówno dla podróżnych jak i dla towarów, z wyjątkiem stacji Burdujeni, gdzie odbywa się lekarska *rewizja podróżnych i desinfekcja pakunków*. Urzędownie skonstatowano, że stan zdrowotny w całym kraju jest wyborny.

Wiedeń 8. września. Prof. Notnagel wyraził się, że cholera w tym roku ograniczy się na Hamburgu i nie dojdzie do Austrii.

Tutejsze fabryki maszyn i wyrobów metalowych rozpuszczają dużo robotników.

Giełda: Kredyty 315.25, renta majowa 96.75, węg. renta złota 112.25.

Wiedeń 8. września. Edward Charkiewicz został mianowany dyrektorem akademickiego (ruskiego) gimnazjum we Lwowie.

Berlin 8. września. Wskutek antysemitycznych ataków na żyda pułkownika Mossnera, mianował go cesarz swym flügeladjutantem, wyrażając oburzenie na postępki antysemitów.

Cholera tutaj prawie zupełnie wygasła. W Hamburgu zachorowało wczoraj 333 osób.

Paryż 8. września. Policja skonstatowała, że w departamencie Sekwany żyje 10.000 osób należących do armji potrójnego przymierza.

Londyn 8. września. Z Kongo donoszą, że 250 robotników europejskich, zawerbowanych do robót kolejowych w Kongo, nie chciało lądować w Boma. Gubernator wezwał żołnierzy i kazał dać do nich ognia; trzech robotników zabito a 12 raniono.

Petersburg 8. września. *St. Petersburger Zitg.* donosi, że w warszawskiej cerkwi prawosławnej d. 4. bm. podczas nabożeństwa usłyszano huk. Człowieka, który wydobyl był jakiś przedmiot z kieszeni, uwięziono za wskazówką pewnego w pobliżu stojącego oficera; aresztowany, sprowadzony na policję umarł tam wskutek ran odniesionych przy wybuchu. Poznano w nim niejakiego Michała Zielińskiego, katolika, który dłuższy czas pozostawał bez zajęcia. Prawdopodobnie (? Red.) chciał on wysadzić w powietrze cerkiew prawosławną, która dawniej była unicką. Zarządzono zbadanie użytej przez niego materji wybuchowej.

Nowy Jork 8. września. Na stacji kwarantannowej było 8 wypadków cholery.

Stambuł 8. września. Poselstwo rosyjskie wręczyło Porcie notę przeciw wszelkomo sfałszowanym dokumentom rosyjskim opublikowanym w „Swobodzie“ bułgarskiej.

Proces Medweja.

Lwów 7. września. Pierwszym świadkiem był Jan Kulpa, nocny portjer w hotelu europejskim, który odesłał 2 listy pani Janiny przez stróża do Medweja, a jeden sam odniósł do hotelu angielskiego.

Przed przesłuchaniem p. Melińskiego, dr. Grek wniosł, aby wezwać do rozprawy osoby, które należały do sądu polubownego. Sąd ten orzekł, że pojedynek odbyć się ma.

P. Przyłuski oświadczył, iż przesłuchanie członków sądu tego jest zbyteczne.

Dr. Grek. Całą wagę sądu polubownego opieram na charakterze tych osób, które w nim zasiadały. Były to osobistości wybitne, znane w szerokich kołach z tego, że w sprawach honorowych decydujący głos mają. Gdyby mi sąd odmówił, czułbym się przeciwnikiem upośledzonym (Uchwała zapadnie później).

P. Stan. Meliński, urzędnik dyrekcji kolei, po złożeniu przysięgi zeznał: „Z Brodzkim od lat 15. żyłem ściśle. Ożenił się z miłości. O pożyciu małżeńskim wyrażał się bardzo korzystnie aż do stycznia 1892, gdy nagle zjechał do Lwowa i powiedział mi, że dziecko mi umarło, a żona mnie porzuciła.“ W Wyżnicy pogodzili się. Następnie otrzymałem telegram, abym natychmiast przyjechał do Borek, drugiego dnia wpadł do biura i pokazał mi list Medweja, pisany do Janiny. Tego samego dnia były awantury w hotelu. Po sprzedaniu Borek, mieszkał Brodzki cały miesiąc we Lwowie i widywaliśmy się codziennie. Br. listem chciał sprowokować Medweja, nie chciał być wyzywającym, i oficjalnie wyzywać uwodziciela żony. Mówił o możliwie najostrejszych warunkach, o śmiertelnej walce. Receptis zwrotny w ciągu 4 tygodni nie wrócił. Mówiono, że w Skalackiem ogłosił go chciano infamisem, myślał, że prowokacja poszła marnie i poszedł do sądu.

R. Spędakowski. List wysłany 13. lutego, a doniesienie weszło już do sądu 23. lutego, w liście Brodzkiego dano termin 14 dni Medwejowi, więc widocznie nieczekał upływu terminu i podał skargę.

Meliński. Pomyliłem się co do dat. Ktoś podjudzał widocznie Brodzkiego, by tenże oddał sprawę sądowi. Było bowiem uzasadnione podejrzenie, że na prowokację listowną nie przyjdzie odpowiedź.

R. Spędakowski. A kopie listów? Meliński. Wręczył mi fotograficzne te kopje p. Kisielnicki. Brodzki prosił mnie o przechowanie. Po pojedyнку dopiero gdy wróciłem ze zwłokami śp. z Rumunji, oddał mi je Kisielnicki i przedłożyłem je sądowi. Jestem przekonany o Brodzkim, że równocześnie nie traktowałby tej sprawy w tak dwoisty sposób, gdyby go okoliczności do tego nie były zmusiły.

Dr. Grek. Jak pan przypuszczasz, czy Brodzki mógł być pijanym podczas pojedyunku. Meliński. Wykluczam to.

Dr. Grek. Czy możliwem, ażeby Brodzki chciał zginać koniecznie w pojedyunku i miał nawet zamiar popełnić samobójstwo? Meliński. Z pojedyunku sobie nic nie robił, zamiaru samobójczego jednak nie miał.

Dr. Grek. Kto poszukiwania robił za panią Janiną? Meliński. Brodzki chciał uzyskać rozwód. W tym celu wydelegowano ajenta policyjnego, celem pozyskania dokumentów.

Dr. Grek. Agent miał śledzić dawne życie Medweja, czy popełniał zgwaltowania....

R. Spędakowski. Uchylam to pytanie. Dr. Grek (do świadka). Czy Brodzki nie zwierzał się panu, że posadał już żonę swoją w pierwszych czasach po ślubie o rzecz jej ubliżającą.

R. Spędakowski. Uchylam to pytanie. Dr. Grek. Proszę trybunału pozwolić mi, abym w tym kierunku p. Melińskiemu zadał pytanie, czy w pierwszych chwilach małżeństwa nie miał Brodzki ubliżających podejrzeń co do swej żony.

R. Spędakowski nie chce poddać tego wniosku pod uchwałę trybunału.

Jędrzej Seniszyn, fiakier nr. 64, który odwoził Janinę i Medweja na dworzec, zeznał, że Medwej prosił go, aby nie o tem nie mówił. Dał mu 2 zlr.

R. Spędakowski. Tyle wam się nie należało.

Seniszyn. A nie wolno mi przyjąć i setki nawet. (Wesołość).

Dr. Hellmann Dawid, 33 lat, lekarz, złożył przysięgę.

Przed przesłuchaniem go powiedział r. Spędakowski do Janiny: „Może podczas tych zeznań i orzeczenia lekarzy biegłych nie chce pani być obecną?“

Pani Janina korzysta z tego i wychodzi.

Dr. Hellmann: „Kisielnicki i Meliński wezwali mnie, abym wyjechał jako lekarz i był obecnym podczas pojedynku. Wyjechałem do Suczawy z Brodzkim i Rozwadowskim. Zastałem tam Kisielnickiego i Stoneckiego. Sekundanci Brodzkiego rozmawiali z sekundantami Medweja. Udaliśmy się następnie do Burdujeni. Była tam polanka w lasku dosyć wysoko położona. Z przeciwnej strony był sekundantem dr. Baroni, drugiego nie przypominam sobie. Był też lekarz z drugiej strony. Sekundanci obrali miejsce, losowali, ja byłem wraz z moim kolegą rumuńskim zajęty przygotowaniem opatrunków. Przyszło do wymiany strzałów, postąpili naprzód. Widziałem 2 pary pistoletów i zawińnięte pałasze. Słyszałem strzał, dwa razy zawiódł pistolet Brodzkiego, nie wiem, czy stało się to przy I, czy przy II. starciu. Pierwsza wymiana kul była bezskuteczną. Przy drugiej został Brodzki kontuzjonowany pod prawą pachą, miał na 1 etm. podarty surdut, Brodzki sprzeciwiał się oglądaniu, na ko-zuli nie było śladu. Brodzki powiedział, że go trochę piecze, ale że się będzie dalej bił. Mówił, że pistolety są słabo nabijane. Przy trzecim strzale pierwszy strzelił Brodzki, dr. Medwej podsunął się o krok lub dwa, strzelił i trafił Brodzki patrzył bokiem na Medweja. Kula drasnęła ramię, weszła w płuca.

R. Spędakowski. Czy Medwej mierzył?

Hellmann. Dołem mierzył, a potem podniósł. Jak długo mierzył, nie wiem, zdawało się, że dość długo. Mówił mi Kisielnicki, że 32 sekund mierzył. Zbliżyłem się do Brodzkiego, znalazłem ranę, kula weszła w piersi. Po minucie przestał żyć. Chciałem go do życia powołać. Nic nie pomogło.

Przysięgły Czerwieński. Czy był Brodzki trzeźwy?

Dr. Hellmann. Przed pojedyńkiem wypił czarną kawę. Był zupełnie trzeźwym. Zachowywał się najspokojniej. Ostatniej nocy spał bardzo dobrze.

Przysięgły Stipal. Brodzki miał krótki wzrok?

Hellmann. Podczas pojedynku miał okulary.

Dr. Czermak. Czy po pierwszej kontuzji mógł się Brodzki bić na pałasze?

Dr. Hellmann. Tak.

P. Przyłuski. Czy przy I. wymianie strzałów pistolety przeciwników były ku sobie zwrócone?

Dr. Hellmann. Tak. Była jedna sytuacja, że dr. M. trzymał pistolet w górę, to było wówczas, gdy Brodzki strzelał.

P. Przyłuski. Czy wykluczyć pan może, że jeden strzał poszedł w powietrze?

Dr. Hellmann. Nie mogę wykluczyć.

P. Przyłuski. Czy powiedział co Medwej po trzecim strzale?

Dr. Hellmann. Tak. Dr. Medwej powiedział: „ja tak nie chciałem“.

Dr. Medwej na te zeznania odpowiada, że mierzył najwyżej 4—5 sekund. Jest niemożliwem, ażeby przy temperamencie moim i ówczesnym nastroju mógł mierzyć trzydzieści kilka sekund.

P. Przyłuski. Pauza między jednym a drugim strzałem miała tyle wynosić.

Dr. Medwej. Być może. Nim ja się zorientowałem, stanąłem, strzeliłem (mogło trwać dłużej, ale nie mierzyłem dłużej aniżeli 4—5 sekund. Nieboszczyk po otrzymaniu kontuzji miał zamiar zastąpić dalszy pojedynek na pałasze dalszym strzelaniem.

Odczytano następnie protokół sekcji zwłok, sporządzony w sądzie w Suczawie.

Po pauzie ogłosił r. Spędakowski uchwałę trybunału, nie przychylającą się do wniosku dra Greka, domagającego się wezwania do rozprawy członków sądu honorowego. Przewodniczący okazuje przysięgłym fotografie, zdjęte na placu, gdzie znaleziono zwłoki Brodzkiego. Obok Brodzkiego z przestrzeloną i odkrytą piersią leży cylinder. Nad zwłokami rumuńska komisja sądowa. Odczytano protokół wizji komisji z Botuszan.

Sekundant dr. Edwin Baroni składał zeznania w śledztwie. Zastępował on chorego stryja w pojedyńku. Z Medwejem żył przed 18 laty podczas studjów w przyjaźni. Drohojewskiego zastępował dantjako sekun Szaszczyński. Katastrofa była przy-

padkową, z tych pistoletów nie padł przed tym pojedyńkiem nikt jeszcze.

Dr. Grek (do Medweja). Czy pan dawno widział się z Baronim?

Medwej. Od 18 lat nie widziałem go. Z Morszyny wyjechałem rano, w Stanisławowie spotkałem się. Baroni oczekiwał nas na dworcu w Ickanach. Siedzieliśmy tam do wieczora. O 8 i pół wiecz. udaliśmy się do hotelu. Ja zostałem z jednym z sekundantów, a Baroni udał się do znajomego celem ułatwienia przetransportowania broni zagranicę. Później widziałem Baronię dopiero na placu.

Nastąpiło *parere* lekarskie ze strony biegłych sądowych, dra Gostyńskiego i dra Berezowskiego. Postrzał przeszedł przez płuca i zranił tętnicę główną. Strzelano albo w niedalekiej odległości albo też pistolet był silnie nabity.

Ból i pieczenie na ramieniu po drugim t. zw. „Streifschuss“ mogły przeszkodzić Brodzkiemu bić się na pałasze.

P. Przyłuski. Biegli przypuszczają, że rana jest w związku z kontuzją boku. Lekarze w Suczawie dr. Maks. Wurzel i Beirich, którzy robili obdukcję, dokładnie też o tem powiedziec mogli i wnoszą, aby ich wezwano jako świadków. Medwej tłumaczy się bowiem, że podług oświadczenia Brodzkiego miano jeszcze po trzeciej wymianie kul dalej strzelać.

Dr. Grek. Jest to obojętną rzeczą i dlatego sprzeciwiam się temu wnioskowi. Co najwyżej można by pójść do wydziału lekarskiego w Krakowie po *parere*.

Trybunał po dłuższej naradzie odmówił wnioskowi zast. prokuratorji. Na tem przerwano o g. 1½ rozprawę.

Popołudniu zawiadomił przewodniczący, że wezwania nie doręczono dotychczas p. Tomiś. Rozwadowskiemu.

Pani Amelja Słonecka 50 lat, małżonka p. Bronisława Medweja nigdy nie widziała. Po odebraniu od niej przysięgi zeznała: Eug. Brodzki był siostrzeńcem moim.

R. Spędakowski. Co skłoniło go do zawarcia małżeństwa?

Pani Słonecka. Czysta miłość. Pisałam mu, że Janina jest bez religji i pytałam o posag a on odpowiedział, że nie reflektuje na posag. Był prędkiego usposobienia. Ja wzięłam jej stronę a ona mi powiedziała: „ciociu, on dobry, my bardzo szczęśliwi“. Brodzki kochał ją nad życie. W lutym b. r. przyjechała do mnie i powiedziała, że go porzuciła, powołując się na jego kartkę. Skarżyła się, że ją maltretował i że znosiła to dla dziecka tylko. Powiedziałam jej, że go skłonię do przeprosin, a ona odpowiedziała, że się boi i nie chce. Przypuszczaliśmy, że Eugeniusz ma rozmięczenie mózgu, bo to teraz świat nerwowy, jakżeż można kochać żonę i maltretować ją. Janina powiedziała, że wolała aby się cicho rozeszli. Napisałam jej nawet list, dawałam jej nauki. Lepiej było, gdyby została mniej szczęśliwą, bo na kobietę zwykle w takim razie wszyscy wymyślają. Ja radziłam, aby go oddać do Döblingu i leczyć. Ona mi się wydawała fantastką. Łzy nie uroniła. Przyszedł później do do mnie Brodzki. Przyznał się, że uderzył Janinę i dodał, że ona zbuntowana. Opowiadał, że „żegnaj cię na zawsze Twój“ było dwuznaczne, jak wyrocznia pityjska. O Medweju mówił jako o Don Juanie. Nie śmiał powiedzieć Janinie w 2 tygodnie po śmierci dziecka, że jest zazdrosnym. Opowiadał, że po stracie dziecka był nieszczęśliwym, Janina była opryskliwą. Prosił, aby z nim pojechać do Wyżnicy na przeprosiny. Płakał, rozpaczał, groził, że zwarjuje. Uległam i pojechalśmy.

W Wyżnicy powiedziała Janina do Eugeniusza „bardzo cię kochałam, teraz kochać nie mogę, zostawcie mnie przez pewien czas w spokoju“. Potem całował mnie po kolanach i dziękował za to, że mu towarzyszyła do Wyżnicy. We Lwowie przybiegła do mnie Janina, byliśmy w najlepszej harmonji. Powiedziała, że chce koniecznie do Warszawy pojechać do rodziny męża. Radziłam jej, aby pojechała do Tryestu do stryja, powiedziałam jej, jak piękne morze. Myślałam że pojedzie tam z mężem. Janina mówiła, „wstydę się pojechać do domu, tyle nagadałam na męża“. Zgodziła się na mój projekt, z czego tak się cieszyłam, że ją po rękach całowała. Prosiłam ją, aby u mnie zamieszkała. Zgodziła się i miała się na kilka dni sprowadzić. Po tem nie widziałam Janiny więcej. Na drugi dzień przyjechał Brodzki i chciał

abym wyszła na ulicę. Kazałam go prosić. On był zrozpaczony. Opowiadał, że Medwej ją złałamucił i korespondował z nią pod imieniem Jezierskiej. Mówił o listach wyłapanych i o tem, że o rozwód się stara. Nie chciał się widzieć z żoną, wiedział, że mieszka w Europejskim hotelu. Syn mój Edmund chciał ją uprzedzić w hotelu, nie zastał jej jednak.

Nazajutrz rano przyszedł Eugeniusz i płakał, opowiadając, że ją zabił. A ja powiedziałam „dobrze zrobiłeś żeś ją zwał“. Ja wszystko od niego pomalutku wyciągnęłam. Domyślałam się, że po to napisał do Medweja, aby mu dał satysfakcję, chciał go spowodować, aby go wyzwał. Pytałam się jednego starego znajomego, co się w takich razach robi a on odpowiedział „bierze się kija i wali się“. Ja Eugeniuszowi to samo radziłam. Gdy przyszła wiadomość, że na Podolu sejmy na niego składają, aby mu ręki nie podać, zdecydował się na pojedynek. Poszedł do sądu, gdyż bał się, że Janina może mieć dzieci i będzie ją musiał utrzymywać. Jakiś Rojowski radził mu, aby poszedł do kryminału.

Gdym mu odradzała pojedynek, powiedział: „ja religijny, pan Bóg sprawiedliwy“. Mówił „Medwej nie stanie, czyż może on popatrzeć mi w oczy, skoro taką krzywdę mi wyrządził“. Po sejmach podolskich forsował Brodzki pojedynek. Robił poszukiwania za żoną, gdyż chciał ją wyłapać z Medwejem. Prokurator poradził mu, aby wziął sobie ajenta. Ostatni raz widziałam Brodzkiego 2. kwietnia na „Cavaleria rusticana“. Ja go wciąż posądzałam, że pogodziłby się z żoną. Nie ufał sobie i nie chciał jechać do niej do Pesztu. Nie chciał uleść słabości do niej. Kisielnicy zdali mu z Pesztu raporta. Brodzki powiedział „Bieniedzka była zazdrosna o to, że my się kochamy, ona temu wszystkiemu winna“. Powiedział, jeżeli sprawiedliwy Bóg, to ja powinien paść, a Medweja sumienie dręczyć będzie przez całe życie. Mówił, że Medwej jest tchórzem, dlatego, że nie dawał odpowiedzi zaraz i że sekundanci kręcili.

Janina. Nie sprowadziłam się do pani Słoneckiej, bo pokój przeznaczony dla mnie był zajęty. Chciałam tymczasem zerwać z Medwejem.

R. Spędakowski. Dlaczego pani nie zerwała?

Janina. Stało się inaczej, powodów wytłumaczyć nie mogę.

Dr. Grek. Czy stosunek pomiędzy panią Agnieszką Brodzką a Janiną był dobry?

Pani Słonecka. Nie, stosunek był naprężony.

Janina. Pani Agnieszka była dla mnie bardzo dobrą, a jeżeli były przykre sceny, to moja w tem była wina.

Sędzia przysięgły Sołtys. Czy pani Bieniedzka popierała stosunek Janiny z Medwejem?

Pani Słonecka. Wszystko wyglądało na to.

Świadek Mieczysław Janicki, właściciel dóbr Ścianki, po złożeniu przysięgi zeznał: Byłem najbliższym sąsiadem Brodzkiego i żyłem z nim w przyjaźni. Powiedział mi, że żeni się z miłości. Pożycie było bardzo dobre. Dochodziły tylko słuchy, że były niesnaski i że czasem ją uderzył. Brodzki był bardzo dobry, ale okropnie prędko i zazdrosny. Opowiadał mi, że się upił porządnie, żona się zamknęła, wywalił drzwi i usiadł na suknię — żona dała mu w twarz, za co okropnie ją pobił. Zrobił aluzję, że dwoje dzieci naraz zabił, że pierwszemu nie dał pomocy, a po pobiciu poroniła pani Janina. Mieli odprowadzić panią Bieniecką do Koziny. Projekt nie przyszedł do skutku — bo przy końcu Brodzki był trochę zazdrosny — powiedział mi to. Później o 1 godz. przyszedł do la su mego Brodzki i żalił się okropnie, że żona odjechała wbrew jego woli. Gdy pisał tę kartkę „żegnaj Cię na zawsze“ — robiłem mu przedstawienie — mnie się zdawało, że daje odprawę żonie, a on na to: „wszystko będzie dobrze“. Na drugi dzień wysłał mnie do Koziny i prosił, abym wpłynął na żonę, ażeby wyjechała do Wyżnicy. Dał mi do zrozumienia, że byłoby mu przyjemnie, gdyby żona wróciła. Janina powiedziała mi: „Wobec tego co się stało, pan nie możesz mnie namawiać do powrotu“. Mam to przekonanie, że Brodzki kochał ją do ostatniej chwili. Powiedziałem jej, aby wpływom nie ulegała i słuchała własnego serca i sumienia. Przrzekła mi pojechać do rodziców. Dałem jej pieniądze. Wyjechała nazajutrz — Medwej został. Powiedziała, że pojedzie naprzód do Lwowa na 24 godzin, i prosiła, abym tego mężowi nie mówił. Miała się wytłumaczyć przed Skarbami i Słoneckimi, dlaczego męża opuszcza. Nie powiedziałem tego Brodzkiemu, bo on był gwał-

townym. Jemu zależało dużo na żonie, był jednak uparty i nie chciał przeproszać Janiny. Po stracie dziecka Brodzki był zdesperowanym. Zdarzało się dosyć często, że się upijał. Na wsi, jak kto ma ochotę, to się upije. (Wesołość). Albo nic nie pił, albo wypił na raz 10 do 12 kieliszków. Mówią, że sąsiedzi go rozpili, ale ja nawet tłumaczyć się nie będę. Zainterpelowałem go, że więcej razy bił żonę. Nie przyznał się i nie zaprzeczał. Po przychwytaniu listu Medweja, pokazał mi go. Zawsze mnie się radził, ale nigdy nie posłuchał. Tym razem znowu się radził i powiedział: „ja nie mam przyczyny bić się o żonę, ale ludzie zarzucą mi, że się nie upomniał o żonę“. Ja odpowiedziałem, że-bym pojedyńków nie robił. Powiedziałem, aby poradził się rodziny. Potem napisał list obelżywy. To była taktyka nieboszczyka, że pisał list — aby był wyzwany. Borki sprzedał w marcu — nie chciał tam mieszkać, powiedział: „miałem żonę i syna tutaj — teraz sam po pokojach chodzę“, desperował, żenowało go to. Chciał się wynieść w inne strony. Złe to wrażenie zrobiło, że Brodzki dążył do pojedyńku i zarazem zaskarżył Medweja do kryminału. Brodzki tłumaczył się tem, że jest przekonany, że Medwej nie stanie.

Dr. Grek. Czy może być prawdą, ażeby w ostatnich czasach Bieniedzki rozpajał Brodzkiego?

Janicki. Nie. Sam nie nie pije. To prawda, że więcej wypije, jak się z kim zjedzie.

Dr. Grek. Kto jest właściwie pani Bieniedzka?

Janicki. Znam panią Bieniedzką jako bardzo porządną osobę i nie wyobrażam sobie, aby coś podobnego protegowała. Słowo daję, że nie mogę pojąć, aby pani Bieniedzka własnego brata, żonatego i dietnego z obcą kobietą... Dobrze, wychowuje dzieci, w domu nic zdrożnego nie widziałem.

Dr. Grek. Brodzki rzucił podejrzenie na Bieniedzką, że jej wpływ na Janinę jest zły.

Janicki. Brodzki miał to przekonanie, że Bieniedzka była w to wtajemniczoną. Nie chciał jednak słuchać żadnych tłumaczeń. Potem był już rozżalony.

Dr. Grek. Czy podczas choroby pani Bieniedzkiej Medwej kolkiem siedział w Borkach w buduarze?

Janicki. Ależ nie, chodził na polowanie, grał w karty, do chorych chodził.

Dr. Grek. Mąż miał panią Brodzką batożyć?

Janicki. Słyszałem to.

Dr. Grek. Jaki był stosunek pomiędzy panią Janiną a Agnieszką Brodzką?

Janicki. Nie była serdeczność między nimi.

Janina. To ja męża uderzyłam szpicrutą, a nie on mnie.

Edmund Słonecki, zamieszkały w Stanisławowie, podporucznik artylerji, lat 27.

Zast. prokuratorji p. Przyłuski. Słonecki brał udział w pojedyńku i nie może być zaprzysiężonym.

Dr. Grek zgadza się na to zapatrywanie.

Świadek zeznał: Janina przyszła do nas i pokazała list męża, dodając, że ucieka od męża, zamieszka u rodziców albo na folwarku w górach. Chciała rozłączyć się z mężem w drodze ugodowej a nie sądowej. Brodzki opowiadał „Ja nie biję żony od rana do nocy“ i pojechał przeprosić żonę, bo bez niej żyć nie może. Hr. Skarbek wyjechał do Czerniowiec na bal polski, dla tego u nas zamieszkać miała. D. 12. lutego byłem w hotelu Europejskim kilka razy, nie zastałem Janiny. Brodzki pokazał mi list Medweja. Chodziłem po hotelach z Brodzkim i Melińskim, szukaliśmy Janiny. Po 1 g. w nocy przyjechał z irytowany do Klingsberga i opowiedział o tem, że uderzył w twarz żonę. W nocy wynajęliśmy dwóch drabów, aby Medweja obili. Draby czekali przed hotelem, ale nie spotkali Medweja. Brodzki powiedział, że za taką rzecz bije się albo w łeb się strzela. Twierdził Brodzki, że Janina chyba zwarjowała, albo Medwej ją zhypnotyzował. Stopczyński radził, aby obić drabami, a potem gdy żona uciekła, radził napisać list prowokacyjny. Później, gdy się Brodzki dowiedział, że pani Bieniedzka złożyła w Kozinie sąd honorowy, który miał Brodzkiego napiętnować jako infamisa, żądał najostrożniejszych warunków. O tym sądzie honorowym pisał Medwej do Janiny. W liście do dr. M. wyznaczono termin 14-dniowy. Urzędnik pocztowy w Morszynie pozwolił Medwejowi przez dni 10 nie podpisywać receptu zwrotnego. Brodzki chodził do adwokatów, obawiał się, że będzie musiał płacić alimentacje żonie. Adwokat radził mu żądać separacji. Medwej powiedział, że Brodzki jest infamisem, bo obraził

go a potem zaskarżył. Dr. M. odpowiedział 29. lutego na ręce Stopczyńskiego. W Kozinie orzekł Brodzkiego infamisem a Stopczyński odpowiedział, że nie będzie w tej sprawie interwenjował, „gdyż to indywidjum udało się na drogę sądową“. Ja wstąpiłem w miejsce Stopczyńskiego. Brodzki żądał do 10. marca terminu. Odpisałem, że oczekuję świadków. Przyszli dopiero 18. marca Zygm. Drohojowski i Baroni. Zakwestjonowali honorowość Brodzkiego i zwołano sąd honorowy na żądanie sekundantów Medweja. Sąd honorowy zebrał się o 5 godz. a o 7 się skończył i orzekł po wysłuchaniu sekundantów, że nie leży na przeszkodzie, ażeby obrazę tę załatwić w sposób honorowy a sprawa sądowa ma być prowadzona tylko o tyle, o ile do rozwodu potrzeba, a tymczasem do pojedynku wstrzymać.

Brodzki i Medwej zgodzili się zgóry na to, co sąd honorowy orzeknie. Na drugi dzień 25. marca powiedziałem Baroniemu, że spodziewam się, że teraz wywie, gdyż inaczej w przeciągu 24 godzin dra Medweja jako infamisa napiętnujemy. Baroni i Drohojowski wyzwali na to Brodzkiego i układowaliśmy szczegóły. Brodzki chciał najmniej 10 razy się strzelać. Myśmy wytłumaczyli mu to, że to nonsens, gdyż najwyższe jest trzy razy wymiana strzałów, a potem na pałasze. Nasz klient miał wybór broni — zaproponowaliśmy więc najostrejsze warunki. Tylko poważna rana mogła wstrzymać dalsze strzały. Na szable miało być z biciem i pchnięciem aż do nieudolności (Kampfunfähigkeit). Pistolety miały być z wizerami i z muszką, bez sznellerów i gładkie w środku. Miały być kalibrowe kule. Sekundanci mieli dostarczyć pistoletów i szabel — nieznanych przez zapasników. Obie strony na to wszystko się zgodziły. Każdy mógł strzelać kiedy chciał, najmniej na 15 a najwięcej na 25 kroków. Najwięcej jedna minuta dzielić miała od strzału do strzału. Mógł każdy minutę mierzyć, ale nikt tego nie wytrzyma — bo ręka drży. Pojedynek na żądanie sekundantów Medweja miał być w Rumunji, każda strona miała mieć list przy sobie o samobójstwie. Protokół jest u nas w oryginale. Przestaliśmy z sobą komunikować się. Baroni z Jarosławia doniósł, że za niego stanie kto inny. Dzień wyznaczono na 4. kwietnia, a miejsce do 1. kwietnia miało być oznaczonym. Bratanek Baroniego wyszukał miejsce. Brodzki chciał ostrejszych jeszcze warunków i powiedział: „albo — albo — ja żyć nie chcę — jeżeli Medweja strzela, to albo w łeb palną“. W Iekanach poznałem dra Baroniego. Trzeba było broń przemycić. Z rana przyjechał powozem Rozwadowski, Brodzki, Kisielnicki i Hellmann. Brodzki nie pił przed pojedynkiem, tylko podczas pojedynku napił się wody z dzbanka.

Pojedynek odbył się o 8 rano. Pierwsze pistolety wylosowano moje Kuchenreittery, 10 cali i 3 linje długie. Po drugiej stronie były stare tureckie pistolety. Nie było w protokole, kiedy pierwszy strzał miał paść. Brodzki powiedział, że będzie wciąż pierwszy strzelał. Brodzkiemu pierwszy strzał klapnął — dr. Medwej awansował i strzelił w kierunku Brodzkiego. Nałożono nowy piston — znowu klapnął. Superarbiter Rozwadowski, który przybył na to, aby zaświadczyć, że Brodzki nie był tchórzem — rozstrzygnął, że więcej pistonu nałożyć nie można. Brodzki przypuszczał, że Medwej nie stanie i to także stwierdzić miał Rozwadowski. Należem pistolety przeciwników — Brodzki znowu zrobił tak zwany „Fangschuss“, chybił — skrzyżował ręce i stanął bokiem do dra Medweja — dostał kontuzję — strząśnął się a w surducie szew był pęknięty. Schylił się i szukał kuli — napił się wody i powiedział mi: „będę żądał dalej kul, gdyż mnie boli ręka i na pałasze bić się nie będę mógł“.

Ja odpowiedziałem: „Ty nie masz nic do gadania“. Z przeciwnej strony powiedziano mi, aby lepiej nabić. Brodzki był zdenerwowany, widać było, że chce trafić, ale ręka mu się trzęsła — strzelał wskazującym palcem, mierzył i nie trafił. Po jakimś czasie padł strzał Medweja. Brodzki rzucił ręką i powiedział: „Dostałem“. Oczy wstąpił, zaczął charczeć i padł na ziemię. Rozpinaliśmy go, dostał strzał pod pachę. Po 3 sekundach zaczęła mu krew iść z nosa i ust. Brodzki przed ostatnim strzałem Medweja zrobił butną minę, tak jakby chciał powiedzieć „co mi zrobisz“.

Moje pistolety dwa razy spaliły, więc skasowano moje, i użyto przy drugim i trzecim strzale tureckich pistoletów. Trzeci raz od strzału do strzału Medweja minęło przeszło 30 minut. Mierzyć mógł 5 do 10 sekund. Regulaminu nie przekroczył. Sekundant Medweja przyszedł do mnie na placu boju i powiedział, że tam nie trafił, gdzie mierzył, a mnie samemu to samo powiedział dr. Medwej.

Dr. Medwej. Czy Pan stanowczo sobie przypomnia, że pan widział mnie z wyciągniętą ręką przy pierwszym strzale?

Słonecki. Tak. Medwej zaprzecza.
Dr. Grek. Kto był obrażonym? Słonecki: Medwej. Wybór broni należy do wyzwanego.
Dr. Grek. Hergser twierdzi, że obrażony ma wybór broni. Należałoby w tym wypadku do dr. M. Słonecki. Sekundanci nie wiedzieli właściwie, kto jest wyzwanym.
Dr. Grek. Tu chodziło o rehabilitację Medweja.
Słonecki. Myśmy podyktowali, o ile Medwej jest obrażonym, a tamci sekundanci na to się zgodzili. To był trzeci stopień obrazę, która dotyka moralnej egzystencji osoby.
Dr. Grek. Brodzki zabezpieczył się chciał przed alimentowaniem. Przeciw Medwejowi zrobiono doniesienie karne. Słonecki. Brodzki oskarżył żonę a nie Medweja.
Dr. Grek. To było doniesienie ze strony Brodzkiego z żądaniem ukarania Medweja.
Na tem przerwano rozprawę o godz. 8. Dalszy ciąg dziś o godz. 9^{3/4}. Rozprawa potrwa skutkiem święta dziś tylko do godz. 2., a w piątek będzie mógł zapisać wydykt i wyrok.

NADESLANE.

Braut-Seidenstoffe schwarz, weiss, farbig etc — von 45 kr. bis fl. 15.65 — glatt und Damaste etc. (ca 100 versch. Qual und Dispos.) versendet roben- und stückweise porto- und zollfrei die Seiden-Fabrik G. Henneberg (K. und K. Hoflieferant), Zürich. Muster ungel. Doppelpost Briefporto nach d. r. Schweiz.

Przez cały rok otwarty
Koncesjonowany Zakład wodoleczniczy
„Marjówka“ (poczta Lwów).

Sześć nowych murowanych budynków. Kaplica, (msze św. codziennie). Urządzenia wzorowe. Kuchnia we własnym zarządzie. Pobyt i kuracja zaczawszy od złr. 25 tygodniowo. Lekarz przebywający stale w zakładzie. Połączenie z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Omnibus do Lwowa w godzinach: 8^{1/2} rano, 2^{1/2} po poł., 7. wieczór. Ze Lwowa (plac Halicki) w godzinach: 11^{3/4} przed poł., 4. po poł., 8. wieczór. Wszelkich bliższych informacji co do pomieszczeń i t. p. udziela zarząd.
Emil Bertemiljan Brajer Dr. Wiktor Legeżyński
właściciel zakładu. lekarz kierujący.

Na górze zamkowej
odbędzie się dziś w czwartek 8. września
WIELKI KONCERT
muzyki wojskowej 24. pułku piechoty.

Podziękowanie.

Z całą wdzięcznością składam na tej drodze Wnu ks. Janowi Daszkiewicz z Stupnicy nie tylko w Imieniu mych rodziców, ale i z mej strony najserdeczniejsze „Bóg zapłać“, gdyż czynem swem udowodniłeś prawdziwą miłość bliźniego, oraz i Tobie P. p. Kołodkiewicz z Kolowania, za wszystkie Twe poświęcenia dla rodziców moich, szczere uściśnienie dłoni bratniej. „Bóg zapłać“ sługa.

Głogów dnia 30. września 1892.
Antoni Lech Szczepkowski.

Róża Appermann
A. Rosenthal
zaręczeni
we Lwowie.

Zmiana mieszkania.

Dr. Leon Rapp

specjalista chorób skórnych i wenerycznych po przebytych dłuższych studiach na klinice p. prof. Kaposiego i Neumana w Wiedniu ordynuje od godz. 10—12 i od 3—5 ulica Wałowa 1. 11.

W miejsce dawnego
już został otwarty nowo wybudowany zakład
fotograficzny

HENNERA

przy ul. Akademickiej 1. 18.

składający się z dwóch pawilonów o zupełnie odmiennem i odpowiednem oświetleniu; jeden pawilon przeznaczony wyłącznie dla zdjęć portretów, drugi zaś dla grup, mieszczący w sobie przeszło sto osób.

Kurs przygotowawczy do egzaminu na
jednorocznych ochotników rozpocznie się 1.
października 1892. Bliższych informacji udziela od 6 — 7 wieczorem przy ulicy Piękarskiej 1. 8.
Łabowski.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. STANISŁAW SOCHANIK
b. lekarz na klinice prof. Kaposiego i oddziale profesora Langa w Wiedniu,
mieszka ulica Zimorowicza (boczna) 7. B., ordynuje od godz. 11 — 12 i od 3 — 5.

Dr. Antoni ROICKI (Berger)
specjalista mieszka obecnie ulica Zimorowicza 1. 5. naprzeciw gmachu Sokola. Jego poradnik dla mężczyzn (wydanie IV.) kosztuje 1.20, dla zamiejscowych (dydaktycznie) złr. 1.50. Ordynuje od 3—5 po południu.

Med., Chir., Akusz., etc.
Dr. TADEUSZ KRYGOWSKI
lekarz chorób wewnętrznych, oraz chorób dzieci powrócił i ordynuje od g. 3 do 5.
ulica Kazmierzowska nr. 43., róg Brajerowskiej.

5% Obligacje komunalne Banku krajowego
4% Obligacje funduszu propinacyjnego
kupują i sprzedają pod najkorzystniejszych warunkami
Sokal i Lilien
Dom bankowy i Kantor wymiany.
Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą i bez doliczenia prowizji.

Nowy optyk



we Lwowie pod Kopernikiem* pl. św. Ducha. Najszersze źródło okularów, cwiłków, lornetek, binokli, barometrowo-termostetów itp. Zamówienia z precyzją i załatwienie punktualnie. Ekspert najrychlej i najtańszej.

Lwów, z Izby handlowej
7. września 1892.

	placa	žadaja
Bank krajowy, po 100 zł. w. a. w. srb.	214 00	217 00
Bank krajowy, po 200 zł. w. a. w. srb.	241 50	244 50
Bank krajowy, po 300 zł. w. a. w. srb.	330 —	336 —
Bank krajowy, po 400 zł. w. a. w. srb.	—	2.2 —
Bank krajowy, po 500 zł. w. a. w. srb.	—	—
Bank krajowy, po 600 zł. w. a. w. srb.	110 90	101 60
Bank krajowy, po 700 zł. w. a. w. srb.	107 60	108 20
Bank krajowy, po 800 zł. w. a. w. srb.	98 20	95 90
Bank krajowy, po 900 zł. w. a. w. srb.	98 60	99 20
Bank krajowy, po 1000 zł. w. a. w. srb.	—	—
Bank krajowy, po 1100 zł. w. a. w. srb.	96 40	97 10
Bank krajowy, po 1200 zł. w. a. w. srb.	94 70	95 40
Bank krajowy, po 1300 zł. w. a. w. srb.	99 50	100 20
Bank krajowy, po 1400 zł. w. a. w. srb.	94 10	94 80
Bank krajowy, po 1500 zł. w. a. w. srb.	—	—
Bank krajowy, po 1600 zł. w. a. w. srb.	—	—
Bank krajowy, po 1700 zł. w. a. w. srb.	52 50	55 50
Bank krajowy, po 1800 zł. w. a. w. srb.	50 —	—
Bank krajowy, po 1900 zł. w. a. w. srb.	—	—
Bank krajowy, po 2000 zł. w. a. w. srb.	104 50	105 20
Bank krajowy, po 2100 zł. w. a. w. srb.	94 20	94 90
Bank krajowy, po 2200 zł. w. a. w. srb.	101 30	102 00
Bank krajowy, po 2300 zł. w. a. w. srb.	101 —	101 70
Bank krajowy, po 2400 zł. w. a. w. srb.	103 50	—
Bank krajowy, po 2500 zł. w. a. w. srb.	97 60	98 30
Bank krajowy, po 2600 zł. w. a. w. srb.	91 40	92 10
Bank krajowy, po 2700 zł. w. a. w. srb.	22 75	24 75
Bank krajowy, po 2800 zł. w. a. w. srb.	29 50	32 50
Bank krajowy, po 2900 zł. w. a. w. srb.	—	—
Bank krajowy, po 3000 zł. w. a. w. srb.	5 64	5 74
Bank krajowy, po 3100 zł. w. a. w. srb.	9 46	9 56
Bank krajowy, po 3200 zł. w. a. w. srb.	9 60	—
Bank krajowy, po 3300 zł. w. a. w. srb.	1 23	1 33
Bank krajowy, po 3400 zł. w. a. w. srb.	119 25	121 25
Bank krajowy, po 3500 zł. w. a. w. srb.	58 40	59 40

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 7. września 1892.

	dzisiaj- sze	z dnia poprz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	961 50	—
Bank anglo-austriackiego	162 00	—
Unionbank	243 00	—
Kolei Karola Ludwika	215 50	—
Kolei północnej	281 00	—
Kolei południowej (Lombardy)	99 50	—
Kolei państwowej	297 35	—
Kolei Lwowsko-Czerwiowieckiej	243 75	—
Kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 00	—
Loży komunalne wiedeńskie	161 00	—
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	186 00	—
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 75	—
Loży regulacji (Cis)	—	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	228 80	—
Bank węgierski dla 4 proc.	112 05	—
Akcje Banku węgierskiego	114 25	—
Bank węgierski papierowy	190 75	—
Loży premjowane węgierskie	—	—
Akcje kredytowe	—	—



Na wystawie budowlanej w sali X. jest do widzenia figura

Matki Boskiej z Lourdes z masy kościanej, wielkich rozmiarów (100 cm. wysokości), stosowna na ołtarz, do framugi kamienicy lub na nagrobek.

Takie same figury Matki Boskiej z masy kościanej i porcelany, posiadamy w wielkim wyborze na składzie.

Kazimierz Lewicki
Lwów,

główny skład dla Galicji porcelany szkła i towarów mieszanych, ulica Trybunalska.

Ulica Zygmuntowska 1. 9.

INSTYTUT ADELE

Wyzszy zakład nauki kroju i szycia podług słynnego systemu **Schacka w Wiedniu.** Nauka rozpoczyna się z d. 15. września. Wpisy trwają codziennie. Ulica Zygmuntowska 1. 9.

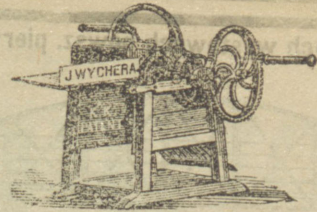
Rok założenia 1855.

Tadeusz Miłaszewski
zegarmistrz

we Lwowie, ul. Akademicka 1. 3. poleca swój

skład zegarków kieszonkowych i stołowych, ściennych, szwarcwaldzkich i podróżnych.

Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancją. Naprawy i zamówienia z prowincji uskutecznią się w możliwie krótkim czasie.



Patentowane młocarnie

przewozowe z przyrządem do czyszczenia, patentowane młocarnie z kieratami i do ruchu ręcznego, patentowane młynki, triery, nowe szkockie pługi rajolskie od 23 zł., grabarki po 80 zł., oraz wszystkie inne maszyny rolnicze starannie wykonane, jakoteż żelazne części lane do samostojnego wykończenia różnych machin i też dla celów budowniczych, tudzież podkłady, ruszta i t. p. dostarcza tanio

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

J. WYCHERA
we Lwowie, ul. Grodecka 1. 47.

Lane żelazo stare zostaje po najwyższej cenie we wzajemny rachunek kupione.



Od dawna sławna ze swej dobroci i zapachu znana, prawdziwa **Herbata Rosyjska** w handlu

W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej zł. 1.40
funt najlepszej w orginal. opak. . zł. 2.50
funt Imperjal cesarskiej zł. 3.50
funt wysiewków z herbat najlep. . zł. 1.20
Poszukuje się subiekta.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1/2 centa od wyrazu.

Zir. 40.000 mon. konw do wygrania już 15. bm.

Promesa
na los Palffy z roku 1855
tylko za 4 zł. i 50 ct. stempel w kantorze wymiany **KITZ i STOFF**
Lwów, plac Halicki 1.

Wino czerwone czyste naturalne litr 60 ct.

Wino białe stołowe bardzo dobre do wody litr 52 ct.

Wina butelkowe od 50 ct. do 8 zł. butelka poleca handel

S. Wejciechowski
Chorążczyzna.

Brzytwy znakomite angielskie i niemieckie (pod gwarancją) poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry). Cenniki szczegółowe do dyspozycji.

Nowe znakomite sędzię pocztowe sztuka 12 ent. poleca handel Alberta Skowrona we Lwowie

Służbę męską i żeńską wszelkiego rodzaju, poleca biuro Świdarskiego w Tarnowie.

Józef Komorowski zegarmistrz ul. Akademicka 1. 5. poszukuje zdolnego pomocnika i ucznia z ukończoną II. klasą gimnazjalną lub realną. 214

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie.

Apteka w Bolechowie poszukuje natychmiast asystenta lub kursistę na 2 tygodnie. 257

Panna 30 lat mająca, przystojna, inteligentna, z posagiem 1500 złr., (z których 1000 złr. zaraz do dyspozycji) pragnie w celach małżeńskich związać korespondencję z mężczyzną na stanowisku. Adres: T. K. poste restante Tarnów. 252

Urząd pocztowy Rozwadów poszukuje natychmiast ekspedytora. Zgłoszenia do tegoż urzędu. 251

Koboka w dobrym stanie od 10 do 15 złr. na wysokiego i szczupłego mężczyzny. Adres H. S. Czortków poste restante. 259

Para koni jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w hotelu Europejskim u portjera. 263

Cukiernia D. Scholza w Przemyślu poszukuje 2 uczni do praktyki. 932

Ważne dla dam!

Po umiarkowanych cenach na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszcze, paletociki, szlafroki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na życzenie i do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją dobrego leżania. Nauka kroju francuskiego. Piekarska 2B. II. piętro.

Parobek młody człowiek, umiejący czytać i pisać zdalny do różnych robót zwyczajnych i posług sklepowych, znajdzie stałe zajęcie w handlu; dobre świadectwa są wymagane. Oferty w admin. pod lit. D. L. R.

Biuro Krzeczowskiego Wałowa 12. poleca służbę wszelkiego rodzaju. 268

Fotograf kopista poszukuje umieszczenia. Wiadomość w administracji Kurjera pod lit. B. B. 266

Nauka konwersacji niemieckiej i francuskiej. W zeszłym roku uczęszczało do nauki 24 uczni i uczennice. Sobieskiego 4. I. piętro 5. 267

Rytownika i rysownika zdolnego do litografii poszukuje A. H. Żupnik, drukarnia w Drohobyczu. W ofertach proszę o podanie warunków.

Młody pomocnik z handlu galanteryjno-norymberskiego poszukuje posady. Adres K. W. poste restante Nowy Sącz. 271

Technik poszukuje w mieście lub na prowincji zajęcia w kancelarji, lub lekcji. J. S. Lwów poste restante. 272

Kancelarja spraw administracyjnych starosty Reichelta we Lwowie przeniesiona do ulicy Piekarskiej 4. A. 273

Pracownia tokarska M. Łobockiego i T. Zmudzińskiego plac Bernardyński 1. 15. poszukuje dwóch praktykantów. 274

Zamówienia na klisze do anonsov przyjmuje bardzo tanio Agencja „Impressa“ Lwów, Łazarza 10.

Dzierżawy apteki poszukuje rutynowany magister farmacji, mogący złożyć znaczną kaucję, który od lat 18 aptekę na własny rachunek prowadził. Zgłoszenia pod A. K. Z. poste restante Lwów.

Z powodu wyjazdu do sprzedania: pianino za 90 złr., karabin Wind szester 15 strzałowy za 15 złr., maszyna ręczna do szycia za 19 złr., dzieło Schlossera, historia powszechna w 22 tomach, nowa, nierozcinana za 15 złr., polska encyklopedia powszechna w 12 tomach, oprawna 16 złr., beczka kwasu karbolowego czarnego 156 kilo, wapna chlorowego 25 kilo w triolu żelaza 25 kilo odsprzedam po cenie fabrycznej. Adres pod literami W. Ł. poste restante w Sądowej Wiszni.

Centralne biuro Kępskiego Trybunalska 1. poleca oficjalistów, wszelkich kategorii oraz służbę wszelką miejską i wiejską, doborową. 14-udolniony doprowadzenia chłopca VI. gimnazjum niemieckiego i dobrze rekomendowany znajdzie lekcję Gostkowskiego Podzamcze. 210

Fotopis za umiarkowaną cenę do sprzedania Żulińskiego 3. 244

Zakład fraterski Bednarskiego we Lwowie ul. Batorego 1. 7. 236

Xawera Zachariasiewicz
powrócił do Lwowa
mieszka ulica Cicha nr. 1. II. piętro.

Na sezon szkolny!

Wszelkie **PRZYBORY** do pisania, rysowania i malowania.

Kompletne **WYPRAWY** szkolne poleca po najniższych cenach

F. Niżałowski Lwów Hotel Żorża

Ważne dla dam!

Suknie damskie podług najnowszych mód i pod przystępnymi warunkami przyjmują się do roboty, ulica Kopernika 1. 4. II. piętro wchód przez ganek na prawo (drzwi 1. 7.) 90

Pierwsza polska szkoła na cytrze

do samodzielnej nauki zastosowana przez kompozytora i nauczyciela na tym instrumencie dyrektora Wład. Mańkowskiego wydana i przez wszystkie czasopisma za najlepszą uznana w eleganckiej oprawie. Cena złr. 3.

Odbiorcom tej szkoły przysłuża nabyć doskonałej, koncertowej cytry za złr. 3, która w handlach muzycznych przynajmniej w dwójnasób tyle kosztuje.

Tegoż autora „Uroczę dźwięki“, zbiór najpiękniejszych kompozycji na cytrze. Zeszyt I. i II. po 5 kawałków w każdym, cena po złr. 1. Adresować należy do nakładcy Stanisława Köhlera, ul. Batorego 1. 28 we Lwowie.

Dom mieszkalny, stajnia i szopa na doły do sprzedania w Mizuniu koło Doliny. Położony jest przy gościńcu między Mizuniem i Wygodą, bardzo odpowiedni na otwarcie interesu, ponieważ w Wygodzie i Mizuniu znajdują się 2 wielkie tartaki parowe. Można więc bardzo dobry interes zrobić. Blizsze M. Halpern, Wygoda. 280

Lekcji poszukuje **sluchacz filo** z filii. Zgłoszenia do administracji pod lit. J. J. 282

Panienci uczęszczające do szkoły mogą u inteligentnej osoby, znaleźć całe utrzymanie, wzorową opiekę, na życzenie może być prowadzona konwersacja w języku niemieckim lub francuskim. Blizsza wiadomość ul. Ormiańska 1. 27. parter drzwi nr. 2. 887

W ogródku froebliowskim D. R. Motyczynskiej pod 1. 4. ul. Kosciuszki przyjmuje się wpisy dzieci tek każdego czasu przed południem. 284

Kamienica w Krakowie do sprzedania trzypiętrowa przy ożywionej ulicy na świeżym powietrzu położona, nowo-wybudowana podług najnowszego systemu wraz z wodociągami, nadaje się najlepiej na instytut leczniczy lub wychowawczy, albo na zakład klasztorny lub na hotel, albo wreszcie na mieszkanie, cena kupna przystępna. Blizsza wiadomość biuro wywiadowcze w Krakowie ulica Sławkowska 1. 23. 277

Sklep papierowy do sprzedania. Wiadomość główna trafikalia Halicka 1. 281

Ładne trzy pokoje, przedpokój, kuchnia od 15. września. Zyblikiewicza 16. Stróż wskaże. 283

Agencja anonsov „Impressa“ dla ogłoszeń interesów handlowych, przemysłowych, rękodzielniczych i osobisto-ekonomicznych. Przyjmuje i ogłasza w krajowych dziennikach wszelkie anonse, reklamy, oznajmienia, ogłoszenia, awiza etc. Adres: Agencja anonsov „Impressa“ Lwów, ulica Łazarza 1. 10.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania większe i mniejsze od różnych terminów Sklep. Stajnie i wozownię wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera ulica Brajerowska 10. 103

Pomieszkania przy ulicy bocznej Łyczakowskiej 1. 13 1/4. A. 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, pokoje kawalerskie od 1. września lub października. Wiadomość od 11 do 12 i od 4 do 5 popołudniu. 889

1, 4, 5, ładnych pokoi z przynależnościami i łożyskami od różnych terminów ulica św. Marka 10. 92

2 pokoje przedpokój 1. piętro od października **Mickiewicza 7.** 222

Do wynajęcia w kamienicy ul. Czarnieckiego 1. 12. obok c. k. n. miastnictwa od 1. października II. piętrze na francis, 3 pokoje, salon, przedpokój, kuchnia, komora, strych i piwnica 536

6 pokoi z balkonem, przedpokój, kuchnia, weranda, ogród na I. piętrze w willi ul. Czarnieckiego 1. 26 687

Plac Bernardyński 12. dwa pokoje kawalerskie i lokal sklepowy. 223

4 pokoje, kuchnia, szpiżarnia, 2 pokoje, kuchnia Długosza 23.

Trzy pokoje z kuchnią w parterze, Kraszewskiego 23. 208

Pomieszkania przy ul. Dąbrowskiego 1. 1. do wynajęcia. 225

Kamienica 6. I. piętro 4 pokoje, balkon, przedpokój i kuchnia zaraz. 261

Willi Jaga na Kastelówce 2 i 5 pokoje z kuchnią, przedpokojem strychem, piwnicą, szpiżarką i ogrodem, zaraz do najęcia. 255

Pokój duży frontowy z przedpokojem dla kawalera, 3 pokoje z kuchnią II. piętro, w oficynach lokal na sklep. Batorego 1. 24. 253

Do najęcia: Pomieszkanie złożone z 9 pokoi, kuchni, garderoby, szpiżarni, kredensu, strychu i piwnic na I. p. przy ul. Kraszewskiego 1. 17 Wiadomość u stróża. 297

Przy placu Akademickim 1. 1. jest na dole od 1. października do wynajęcia pomieszkanie składające się z 5 dużych pokoi, przedpokojem, kuchnią i przynależności. Może być wynajm. tym także na sklepik lub inny jakiś lokal. 276

Róg Sokola i Chorążczyzny I. 1. do najęcia od 1. października 3 pokoje na pierwszym piątrze i 3 pokoje z przedpokojem na II. piątrze. 275

Do wynajęcia zaraz w kamienicy przy placu św. Jura i ulicy Lipowej pomieszkanie podług nowoczesnych wymagań elegancko urządzone, składające się z 3 lub 4 pokoi, łyży, przedpokojem, werandą oszklonej, kuchni, szpiżarni, osobnego strychu i piwnicy oraz wszelkich innych dogodności. Również pomieszkanie a miejsce w suterrenach. Dla wygody P. T. lokatorów urządzone są 2 stodnie w podwórzu z doskonałą wodą tudzież wspólny ogródek kwiatowy. Blizszej wiadomości udzieli zaraz tych kamienic na miejscu lub właściciel mieszkający przy ulicy Ochronek 1. 4. 927

Dom z ogrodem do wynajęcia od 1. października. Kochanowskiego 86. 262

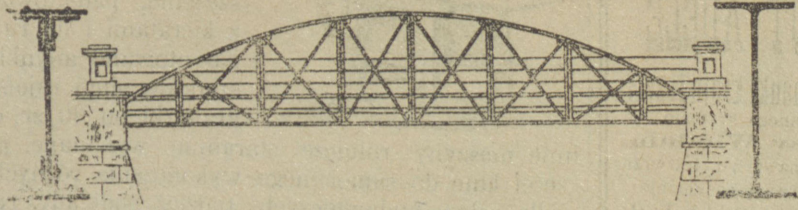
Korespondencje prywatne.

Okrótka! Nie dobra! przyjmij to w odpowiedzi od tego, który z zapatrywania siebie jedną literą nieskładał ni jedno słówko zmienił, ni niedotrzymał, o ile to było w jego mocy. S. K.

Za wiadomość otrzymaną dzięki, lecz proszę nie pisać już więcej, gdyż widzę, że ktoś pośredniczył a to niebezpieczne. Choć ciężko, lecz będę czekał aż się zobaczymy, na co cięsz się nieskończenie. Mnie lepiej: mniejsza o mnie, byle Tyś Luba żyła. O chłód nieposadź, trudno bowiem na tem miejscu pisać wszystko. Całyż oczęta moje a dla Twego i mego dobra zaklinam, nie pisać więcej, dopokąd się nie zobaczymy, bo grozi niebezpieczeństwo. Ja mimoto będę dawał wiedzieć o sobie. Twój.

Na wszystkich, dotychczas obelanych wystawach powsz. pierwszą nagrodą ods. czególnony.

Nitowane
dźwigary przedziałko-
we kratowe.



Malcowane
dźwigary i szyny
kolejowe.

Albert Milde & Spka

c. i k. nadw. warsztat ślusarski artyst. i budowniczy jakoteż dla konstrukcji z żelaza
Wiedeń III/2 Untere Viaductgasse 35/37.

Roboty z zakresu ślusarstwa artystycznego wszelkiego rodzaju i ślusarstwa budowniczego. Wszelkie roz-
dzaje okien, krat do okien i drzwi, poręcze schodowe, balkony, werandy, sztachety ogrodowe, bramy
sztachetowe itd. Ciepłarnie. Konstrukcje dachów i powań. Mosty.

Konstrukcje z żelaza wszelkiego rodzaju.

Nowo otworzony magazyn i pracownia

SUKIEN MĘSKICH

pod firmą

BEŁTOWSKI & MOTYLEWSKI

przy ul. Sobieskiego 1. 4 we Lwowie

otrzymali towary w wielkim wyborze tak krajowe
jak i zagraniczne.

Ważne dla amatorów herbaty, jakoteż dla panów
Restauratorów, Kawiarzy i Cukierników!

HANDEL

TEOFILA JABŁOŃSKIEGO

w Drohobyczu

otrzymał wielki transport wybornej **Herbaty chińskiej**
Souchong po zł. 5 za 1 kilo dokładnej wagi. Ażeby dać po-
znać jakość najszybszym kołom, wysyłam na próbę 1/2 kilo wraz
z listem wysyłkowym za 69 ct. Jednorazowa próba przekona Szan.
P.T. Odbiorców, że nie potrzeba droższej herbaty z szumnymi
chińskimi nazwami i kosztownym opakowaniem, ażeby mieć wy-
borny i smaczny napój.

Również polecenia godną specjalność **30-letnią Starke**
podolską butelka po 1 zł. 30 ct. i **sławne krople żo-
łądkowe „Anticholera“** 1/2 butelka z 1.80, na próbę
wysyłam 1/2 but. z opak. po 50 ct. Kilka kropli do kieliszka
wódki dodaje bardzo przyjemnego gorzkiego smaku, podnieca
apetyt i ochrania od dolegliwości żołądkowych; te krople podczas
cholery w r. 1873 zbawiennie skutki w tutejszej okolicy zdziałały.

Kuracyjne fesałskie

winogrona

szczepu włoskiego

poleca

Handel
KAROLA BALLABANA
we Lwowie.

Łaskawe zamówienia z prowincji usku-
teczniac odwrotną pocztą.

SASKIE
POŃCZOCHY
i **SKARPETKI**
dla pań, mężczyzn i
dzieci
poleca handel płócienn
JANA RIEDLA
we Lwowie.

Masa podłogowa

francuska prawdziwa

jest tylko i jedynie
do nabycia u

Alojzego Hübnera

we Lwowie
Rynek 1. 38.

U w a g a: Ponieważ pod na-
zwą „Masa francuska“ by-
wa sprzedawany wyrób
podrabiany, a który cał-
kiem prawdziwej masy
francuskiej nie zastąpi,
przeło się przed kupnem
też ostrzeżać.

Osoba inteligentna

poszukuje posady do samoistnego za-
rządu zamieszkanego domu na prowincjo-
nalnym większym mieście.

Zgłoszenia do L. 1965 przyjmuje
Centralne Biuro Ogłoszeń. —
Lwów, Kopernika 11.

Największy w kraju skład
farb i artykułów gospodarskich

LEOPOLDA LITYŃSKIEGO
Lwów, Kopernika 2

poleca

Oliwę do maszyn

Bardzo przednią do maszyn pa-
rowych **Oliwę 1a** po 40 zł. za 100 k.
Bardzo dobrą do wszystkich maszyn
rolniczych **Oliwę 2a** po 38 zł.
Bardzo dobrą do maszyn kieratowych
i gorzelnianych **Oliwę 3a** po 28 zł.
Najtańsze i najpierwsze źródło za-
kupna środków desinfekcyjnych.
Leopold Lityński, Kopernika 2.

Praktykant

z dobrego domu, posiadający
świadczenia ze szkół średnich,
biegły w polskim, niemieckim
i rachunkach znajdzie natych-
miast umieszczenie.

Zgłoszenia pisemne pod literą „Ch“.
Lwów, Biuro dzienników.

Dla palących!

Najlepsze tutki nieklejone
w całej monarchji są

La Comète

zostające pod ochroną prawa do l. 1873.

Tutki nieklejone „La Comète“ wy-
rabia się maszynami francuskimi naj-
lepszego systemu i mają następujące
zalety:

1) Wazutki szew nie prujący
się podczas napychania,
2) Najlepsza bibułka francuska.

1000 tutek „La Comète“ w ru-
lonie zhr. 1.20. Zamawiający
5000 dostaje franco.

Łaskawe zlecenia przyjmują

Bracia Elster

Lwów, fabryka: Plac Gołuchowskich 2,

filje: ul. Sykstuska 3,
plac Kapitulny 3.

J. IHNATOWICZ

Lwów

sklepy własne ul. Koper-
nika 1. 3. ul. Halicka 1. 11.
Kraków Sukiennice 1. 20.
Czerniowce Rynek 2.

Pilipton

włosom siwym i wypłowiałym
po kilkakrotnym użyciu przy-
wraca piękny kolor. **Pilipton**
nie farbuje, lecz tylko odmła-
dza włosy, które pod wpływem
tego znakomitego środka od-
zyskują pierwotną barwę. Cena
flakonu 1 zhr. 50 ct.

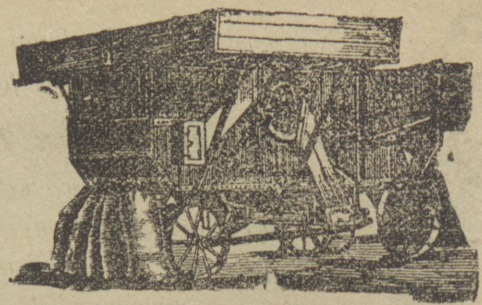
Puder książęcy

biały

jest prawdziwym unikatem w
sztuce kosmetycznej, nie zawie-
ra żadnych metalicznych pier-
wiastków, przyjemnie przylega
do twarzy, nadaje śliczną, na-
turalną i bardzo przyjemną
białość i delikatność.
Cena pudełka 1 zhr.

Woda lwowska

Przyjemny, delikatny i dłu-
gotrwały zapach tej wody, spra-
wił to, że w Antwerpii na wy-
stawie wszechświatowej, zosta-
ła publicznie proklamowaną i
wyszczególnioną. Cena flako-
nu mniejszego 80 ct., większego
1 zhr. 50 cent.



J. NEUBERGER i Spółka

we Lwowie, ul. Gródcka 1. 26.

Filja fabryki maszyn F. Wichterlego w Prościejowie.
(Prosnitz)

polecają jako specjalność pierwszorzędą:
Młocarnie z kutą tarczą sztyftową, kie-
raty bezpieczeństwa czysto angielskiego
odlewu, angielskie lokomobile i młocarnie parowe Horus-
bygo & Sons w Grantham, siewniki rzędowe, oryginal-
ne pługi i czterokobowce Pracnera, pompy, wagi, sika-
ki, wialnie, młynki Backera itp. Mączkę kościaną c. k.
uprz. fabryki Margulies w Jarosławiu.
Cenniki gratis i franco. Referencje pierwszorzędne.

Tutejszy zarząd, ażeby jeszcze znacznie podnieść i ułatwić odwiedzi-
ny

Jarmarków na konie i bydło w Gliwicach (Gleiwitz), Wyższy Szląsk

cieszącego się od dziesiątek lat wielkim rozgłosem, kazał zaopatrzyć wielki
plac w obszarze 3 hektarów (12 pruskich morgów), położony przy ulicy
dworca kolejowego wszelkimi urządzeniami, jakich tylko dzisiejsze czasy
domagać się mogą w interesie handlarzy i kupujących, jakoteż dla samego
bydła. Równocześnie podano u wyższej władzy o przedłużenie trwania tych
jarmarków, (których jest rocznie 8), do 2 dni.

Nadzwyczaj korzystne połączenia kolejowe naszego targu z Austrią,
Rosją i wnętrzem Niemiec, były główną przyczyną wielkich spédów, pol-
skich, galicyjskich, austriackich, węgierskich i rosyjskich
koni, jakoteż bydła i trzody chlewnej, również przybycia bardzo
licznych kupców tych gatunków bydła z Wrocławia, Berlina, Hamburga,
Frankfurtu n. M., królestwa saskiego i prowincji nadreńskich. Niemniej od-
wiedzają licznie od dawnych czasów **jarmarki bydła w Gli-
wicach gospodarze rolni z całego Wyższego Szląska i dalszych**
okolic tak w celu zakupu, jakoteż sprzedaży. **W roku 1892 odbędą się**
tu jeszcze następujące jarmarki: **w poniedziałek 25. lipca br., w po-
niedziałek 15. sierpnia br., w poniedziałek 11. października**
ka i w poniedziałek 12 grudnia.

Do licznych odwiedzeń zapraszamy uprzejmie niniejszem.

Gliwice Wyższy Szląsk w lipcu 1892.

Magistrat.

Kreidel, starszy burmistrz.

Badane przez lekarzy i chemików, uznane i polecane, jako
najlepsze mydło całego świata!

Najodpowiedniejszym do racjonalnego pielęgnowania skóry, a
z powodu powolnego zużywania się **najtańszem** ze wszystkich
toaletowych mydeł jest

Doeringa Mydło z sową

które po starannem zbadaniu na żądanie wybitnych higienistów,
tylko co w handel zostało wprowadzone.

Jest ono nieprzewyższonem, neutralnem, czynnośc skóry
podniecającem

toaletowem mydłem pierwszorzędnem

z najprzyjemniejszym zapachem i zadziwiającym wpływem na
elastyczność i piękność skóry,

nadaje się jak każde inne
do osiągnięcia i utrzymania delikatnej cery,
do mycia niemowląt i dzieci, jak również
osób z nader czułą skórą.

W przeciwieństwie do innych drogiech toaletowych mydeł, któ-
rych używanie przez dłuższy czas szkodliwie działa na skórę, jest

Doeringa mydło z sową do codziennego użytku

najodpowiedniejsze, a że nie zawiera gryzących materji, zaleca się
dla robotników i służących, którym, wskutek ich pracy, za-
two słońca pęka i czerwienieje, do codziennego mycia się.

Jako znak rozpoznawczy wyłożona jest na każdym ka-
wałku prawdziwego mydła **Doeringa** nasza marka ochronna,
sowa, z kąd nazwa „Doeringa mydło z sową“.

Można nabyć po 30 ct. za kawałek.

Na składzie mają we Lwowie pp. F. S. Bardasz, ul. Kiliń-
skiego; S. Gabriel & J. Chlebownik pl. Halicki 3; Gergowicz &
Bauer, rog ul. Halickiej i Sobieskiego; Alojzy Hübner, droguerja
Rynek 38; H. Leon, Teatralna 7, Seyfert & Dydyński, pl. Marjański;
Wrześniowski & Włodek ul. Halicka 4; u Marjana Balandy w Dro-
hobyczu; J. P. Görtza w Kołomyji; Jana Ryzewicza i Sp. skład
perfumerji w Jarosławiu; Wł. Mańkowski, apt., w Przemysłu;
M. Belemera w Tarnopolu.

Jeneralne zastępstwo dla Austro-Węgier

A. Motsch & Spka, Wiedeń I., Lugeck 3.

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 doktorów
**MARIE freres, lekarzy-wynalazców, Ul. de l'Arbre-
Sec, 46, w PARYŻU,** na leczenie radykalne Ruptur.
Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymy-
wania ruptur. Doktorowie **MARIE** rozwiąza-
li zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za
pomocą Bandażu Elektro-Leczniczego, który ściąga
nerwy, wzmacnia je bez wstrząszeń i bólu i skutkuje
w krótkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyncze franków 30. Podwójne
franków 50 wraz z informacją.